

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny.

Pokrzywdzony D. M. był mężem E. M. (1), siostry K. T. (1) (wówczas M.). Obecnie oskarżona jest żoną K. T. (2), który uprzednio był jej narzeczonym. Małżonkowie M. mieli dziecko w wieku dwóch lat. Ponadto E. M. (1) była w ciąży. D. M. nadużywał alkoholu i zażywał narkotyki. Pod wpływem alkoholu bywał agresywny. Pokrzywdzony nie pracował, przebywał kilkakrotnie na leczeniu odwykowym z powodu uzależnienia od alkoholu, narkotyków i leków. Cierpiał na zaburzenia lękowo-depresyjne z somatyzacją objawów.

Pokrzywdzony zaniedbywał swoje obowiązki rodzinne, pozostawał na utrzymaniu matki i żony. Włamał się do sklepu, skąd ukradł alkohol. Rodzina udzielała mu wsparcia. M. T. (1) (brat matki pokrzywdzonego, zwany przez rodzinę „wujkiem A.”) i jego synowie A. T. i K. T. (2) wozili go do różnych ośrodków leczenia odwykowego. M. T. (1) i M. K. (1) wyszukiwali dla D. M. odpowiednie tego rodzaju placówki. M. T. (1) niejednokrotnie szukał pokrzywdzonego na prośbę jego matki B. M.. Dziadek F. T. zatrudnił go u siebie w tartaku, ale pokrzywdzony pił ciągami alkohol i znikał z pracy. Ponadto dwukrotnie rozbił samochód, w tym podarowany przez rodziców. Sytuacji tej nie akceptowała jego rodzina (rodzina T.), ani rodzina małżonki. Próbowali straszyć go Policją, ale to nie pomagało. W efekcie w rodzinie zaczęto rozważać przywołanie go siłą do porządku, „przylanie mu”, żeby zmądrzał. Nawet jego matka wyraziła taką opinię. Pomysł ten pojawiał się, gdy D. M. zapadał w ciągi alkoholowe.

(dowód: wyjaśnienia K. T. (1) – k. 98-99, 706-710, 1371; ; wyjaśnienia K. T. (2) – k. 104-105, 151, 710-715, 741, 772, 1037-1038, 1639-1640; wyjaśnienia W. T. – k. 108-109, 163, 716-719, 772-773, 1587-- (...); wyjaśnienia A. T. – k. 113-114, 125, 767-773; wyjaśnienia M. T. (1) – k. 118-119, 137, 726-740, 772-773, 1996-1997; zeznania B. M. – 189-190, 215, 783-786; zeznania F. T. – k. 289, 842-845; dokumentacja lekarska – 331-338, 754-765, 890-909, (...) -1160, 1180- (...), (...) - (...), (...) - (...); zeznania R. K. – k. 358, 846-850; zeznania M. K. (1) – k. 1086-1091; zeznania M. G. (1) – k. 1091-1094; zeznania M.-A. W. (1) – k. 1258-1264; zeznania J. N. – k. 1365-1369; zeznania H. M. – k. 1635-)

W dniu 29 czerwca 2012 r. w godzinach rannych D. M. przebywał w domu z żoną E. M. (1). Około 10.00 rano E. M. (1) stwierdziła, że pokrzywdzony jest pod wpływem alkoholu. Po zrobieniu zakupów pokrzywdzony opuścił dom na rowerze. Nie miał na ciele widocznych obrażeń. Około godz. 13.40 skontaktował się po raz ostatni telefonicznie z żoną, która wyczuła w rozmowie, że jest pod wpływem alkoholu, choć nie był bardzo pijany.

(dowód: zeznania E. M. (1) – k. 260-261, 1094-1098)

Tego samego dnia S. L. spotkał D. M. pod sklepem w P.. Na prośbę pokrzywdzonego postawił mu piwo, po czym D. M. odjechał rowerem, mówiąc że jedzie do S. do bankomatu, wypłacić 10 zł. Wcześniej chciał pożyczyć pieniądze od świadka. Pokrzywdzony nie miał wówczas żadnych widocznych obrażeń ciała. Następnie około godz. 12.15 w sklepie (...) w S. D. M. kupił wódkę, wino i papierosy. Ponieważ nie udało mu się zapłacić kartą płatniczą, sprzedawczyni zgodziła się, żeby zapłacił później.

(dowód: zeznania S. L. – k. 194-195; zeznania T. K. – k. 201-202, 1024-1025; zeznania A. W. (2) – k. 233-234; kopia paragonu – k. 235)

Tego samego dnia około godz. 19.30 kuzynka D. M. E. T. szła nad Jezioro B. wraz ze znajomymi P. B., A. C. (1), P. S., A. S. (1), Ł. K.. Na polnej drodze prowadzącej do jeziora dostrzegli leżącego w trawie D. M.. Mężczyzna był w dżinsach i bez koszulki. Na nogach miał klapki-japonki. Mężczyzna nie spał, lecz odpoczywał w trawie. Zaczęli rozmawiać. D. M. miał odrapany i spuchnięty nos i strup. Obrażenia znajdowały się po prawej stronie nosa i nie wyglądały na świeże, z uwagi na wspomniany strup. Ponadto miał zasinienia pod oczami. Na brzuchu, plecach i prawym ramieniu miał podłużne zadrapania. Wy tłumaczył, że bił się z psem. Nie chciał, aby go odprowadzić do domu. Mówił dziwnie i nie wyglądał na trzeźwą osobę. Po kilkuminutowej rozmowie E. wraz z resztą młodzieży udała się w swoją stronę.

(dowód: zeznania E. T. – k. 191-192, 791-793v, 800v; zeznania Ł. K. – k. 229-230, 794-796v; zeznania P. S. – k. 237-237, 800v-802v; zeznania P. B. – k. 238-239, 803-804; zeznania D. P. (1) – k. 240-241, 853-855; zeznania A. C. (1) – k. 242-243, 854-859; zeznania A. S. (1) – k. 278-279, 1035-1036, 1099-1101)

W tym samym dniu A. T. (również syn M. T. (1)) zaprosił K. T. (2) wraz z K. T. (1) na spotkanie towarzyskie, które odbywało się w M.. M. T. (1), który prowadził firmę przewozową, wraz ze swoimi pracownikami i rodziną świętowali zakończenie sezonu. Mężczyźni, w tym K. T. (2), spożywali wódkę oraz piwo. K. T. (1) nie piła alkoholu.

(dowód: wyjaśnienia K. T. (1) – k. 98-99, 706-710, 1371; wyjaśnienia K. T. (2) – k. 104-105, 151, 710-715, 741, 772, 1037-1038, 1639-1640; wyjaśnienia W. T. – k. 108-109, 163, 716-719, 1587-1588; wyjaśnienia A. T. – k. 113-114, 125, 767-773; wyjaśnienia M. T. (1) – k. 118-119, 137, 726-740, 772, 773, 1996-1997)

Tego dnia około godz. 21.00 S. K. i A. M. (1) przyjechali łowić ryby w miejscowości B. nad jeziorem B.. Zajęli miejsce naprzeciwko drogi gruntowej, przy linii jeziora. W pewnym momencie przeszła obok nich E. T. z tymi znajomymi co uprzednio oraz M. i M. F. (1) oraz D. P. (1). Udali się do domku, w którym na łóżku spał D. M.. Było już ciemno. E. T. oświetliła pomieszczenie wyświetlaczem telefonu i zobaczyła, że na szafce stała butelka wódki M., opróżniona więcej niż w połowie, oraz jeszcze bardziej opróżniona butelka z winem. Obok leżała paczka papierosów. D. M. odmówił powrotu do domu, mówiąc że będzie tu spał. Był pod wpływem alkoholu. Kuzynka wyszła na dwór i zadzwoniła z jego telefonu do K. T. (1), ale odebrał A. T.. Poinformowała go, że znalazła D.. Oskarżony polecił, by opuściła domek i powiedziała D., że po niego jedzie policja, jednak nie przekazała tej informacji pokrzywdzonemu. K. T. (1) poprosiła, by oddała telefon oskarżonego jego teściowej E. M. (2). W czasie, gdy E. T. rozmawiała przez telefon, pokrzywdzony częstował młodych ludzi papierosami, sam palił. Skomentował, że są tu fajne dziewczyny, pytał o wiek. Wstał również z łóżka. Kiedy koleżanki E. T. przestraszyły się pokrzywdzonego i śmiejąc się, uciekły na schody, pokrzywdzony również się śmiał i zapewnił, że nie ma złych zamiarów. Gdy E. T. wróciła do domku, poleciła mu zostać, a D. M. ponownie poszedł spać. E. T. wylała wódkę z butelki i odeszli stamtąd. Z uwagi na ciemności, E. T. nie była w stanie dokładnie zaobserwować jak wyglądał pokrzywdzony, ale poświeciła mu w twarz wyświetlaczem telefonu i stwierdziła, że wygląd jego twarzy nie zmienił się od ich wcześniejszego spotkania. Młodzież opuściła domek około godz. 22.30. E. T., po powrocie do B. Huty, oddała telefon pokrzywdzonego E. M. (2).

(dowód: zeznania S. K. – k. 38-41, 774-778; zeznania A. M. (1) – k. 42-44, 778-781; wyjaśnienia K. T. (1) – k. 98-99, 706-710, 1371; wyjaśnienia A. T. – k. 113-114, 125, 767-773; zeznania E. T. – k. 191-192, 791-793v, 800v; zeznania E. M. (2) – k. 206-207, 798-799, 1370-1371; zeznania M. F. (2) – k. 227-228, 796v-797v; zeznania Ł. K. – k. 229-230, 794-796v; zeznania M. F. (1) – k. 231-232, 799-800; zeznania P. S. – k. 236-237, 800v-802v; zeznania P. B. – k. 238-239, 803-804; zeznania D. P. (1) – k. 240-241, 853-855-; zeznania A. C. (1) – k. 242-243, 854-859; zeznania A. S. (1) – k. 278-279, 1035-1036, 1099-1101)

K. T. (1) zawiozła do domów pracowników firmy przewozowej i wróciła do A. T.. Przed domem na parkingu stał M. T. (1). M., A. i K. T. (2) chcieli, by ich zawiozła nad jezioro do D. M.. Po drodze, pod remizą strażacką zabrali jeszcze W. T., z którym wcześniej skontaktowali się telefonicznie. W. T. także wcześniej spożywał alkohol – piwo i wino. Mężczyźni postanowili nastraszyć D.. W samochodzie rozmawiali, że trzeba dać mu nauczkę, żeby nim wstrząsnąć, chcieli mu trochę „wlać”. M. T. (1) uważał, że powinien to zrobić jako jego wujek, skoro ojciec pokrzywdzonego nie żył, a matka sobie z nim już nie radziła. W samochodzie K. T. (2) siedział z przodu, obok K. T. (1). Pozostali zajęli miejsca z tyłu. Poruszali się samochodem marki O. (...).

(dowód: wyjaśnienia K. T. (1) – k. 98-99, 706-710, 1371; wyjaśnienia K. T. (2) – k. 104-105, 151, 710-715, 741, 772, 1037-1038, 1639-1640; wyjaśnienia W. T. – k. 108-109, 163, 716-719, 772, 1587-1588; wyjaśnienia A. T. – k. 113-114, 125, 767-773; wyjaśnienia M. T. (1) – k. 118-119, 137, 726-740, 772, 773, 1996-1997)

Pomiędzy godz. 23.00 a 24.00 do miejsca zdarzenia nadjechali wszyscy oskarżeni. Pojazd prowadziła K. T. (1) (wówczas M.). Oskarżona została w aucie, zaś pozostali podbiegli do wędkarzy, zaczęli ich wyzywać i szarpać. Pytali co tu robią, kim i skąd są. M. T. (1), który był najbardziej gwałtowny, zerwał S. K. z głowy lampkę-czołówkę. Po

mężczyznach było widać, że znajdują się pod wpływem alkoholu, byli bardzo agresywni. A. T., który był spokojniejszy, zaczął tonować nastrój kolegów, tłumacząc że nie o te osoby im chodzi. Oskarżeni pytali, czy wędkarze nie widzieli kogoś bez koszulki. A. M. (1) wskazał im miejsce, gdzie poszła wcześniej grupa młodzieży, gdyż kojarzył, że w pobliżu domku był mężczyzna bez koszulki.

W międzyczasie M. T. (1) usłyszał trzask dobiegający od strony domku letniskowego. Ruszył więc w tamtym kierunku, a pozostali oskarżeni za nim. Idąc, przeklinali, używając sformułowań „Kurwa, D., ja Cię chyba zabiję” i „bij go, rznij”. A. T. pozostał chwilę przy wędkarzach, pytając czy nic nie zostało zniszczone i oferując naprawienie szkód. W tym momencie od strony, gdzie byli pozostali oskarżeni dobiegł krzyk informujący, że znaleźli poszukiwaną osobę i oskarżony ten udał się za nimi, pozostawiając wędkarzy.

(dowód: protokół oględzin miejsca – k. 11-12; szkic – k. 13; dokumentacja fotograficzna - k. 15-37; zeznania S. K. – k. 38-41, 774-778; zeznania A. M. (1) – k. 42-44, 778-781; protokół oględzin lekarskich – k. 45-46; protokół zatrzymania osoby – k. 48, 49, 50, 51; wyjaśnienia K. T. (2) – k. 104-105, 151, 710-715, 741, 772, 1037-1038, 1639-1640; wyjaśnienia W. T. – k. 108-109, 163, 716-719, 772, 1587-1588; wyjaśnienia A. T. – k. 113-114, 125, 767-773; wyjaśnienia M. T. (1) – k. 118-119, 137, 726-740, 772, 773, 1996-1997; protokół wizji lokalnej wraz nośnikiem – k. 173-176, 177; sprawozdanie z odsłuchu wideodokumentu – k. 1574-1585)

K. T. (2) znalazł D. M. w domku. Było ciemno. K. T. (2) zaczął wołać go jego imieniem, lecz nie odpowiadał. Dopiero po chwili coś jęknął. Wraz z M. T. (1) weszli do domku i zaświecili światłem z wyświetlaczy telefonów komórkowych. Pokrzywdzony leżał za drzwiami wejściowymi do domku, twarzą do ziemi, nogi miał na tarasie. M. T. (1) zaczął mu zadawać ciosy paskiem ze sprzączką, między innymi w okolice pośladków. W międzyczasie doszło pozostałych trzech oskarżonych i wspólnie wyciągnęli D. M. na taras, obracając go na plecy. Rozebrali go do naga, zdejmując mu spodenki, gdyż już wcześniej był bez koszulki. K. i W. T. spoliczkowali kilkakrotnie D. M.. Mężczyźni zadawali pokrzywdzonemu ciosy paskiem, między innymi w pośladki. K., W. i A. T. kopali go. K. T. (2) otrzymał również przypadkowy cios paskiem w dłoń. Mężczyźni przerywali bicie i próbowali nawiązać kontakt z ofiarą. D. początkowo nie reagował. Dopiero pod koniec bicia na tarasie jęknął, powiedział „wujek, nie bij”. Oskarżeni krzyczeli „rznij, rznij”. Napastników denerwowało to, że D. M. nie odpowiada na ich pytania, tym bardziej, że w przeszłości zdarzało mu się udawać osobę nieprzytomną. Mężczyźni uznali, że trzeba go ocucić, gdyż pewnie jest pod wpływem narkotyków. Początkowo chcieli go polać wodą z wiadra, po które W. T. udał się do K. T. (1), ale go nie uzyskali. Napastnicy chwycili D. M. za ręce i nogi i zanieśli go nad jezioro i co najmniej trzykrotnie zanurzali jego twarz jeziorze. A. i W. T. trzymali go za nogi, a M. z K. T. (2) za ręce. W trakcie trzymania D. M. W. T. wołał do niego „i co gnoju, powiesz, że ja ćпам”. Związane to było z faktem, że D. M. pomawiał oskarżonych o zażywanie narkotyków. Ponadto oskarżeni zwracali się do niego imieniem, poklepywali go po twarzy i pytali kto mu sprzedaje narkotyki. W końcu pokrzywdzony powiedział „wujek” oraz, że ćпам z jakimś K. z K.. Mamrotał, mówił niewyraźnie. Napastnicy uznali, że jest pod wpływem narkotyków, przestali zanurzać jego głowę i postanowili poczekać aż się ocknie. W pewnym momencie K. T. (2) zwrócił uwagę, że nie wyczuwa tętna u pokrzywdzonego. Sprawdzili to kolejno jeszcze W. T. i M. T. (1), po czym ten ostatni zadzwonił na pogotowie. K. T. (2) reanimował D., robiąc mu masaż serca i sztuczne oddychanie.

(dowód: wyjaśnienia K. T. (2) – k. 104-105, 151, 710-715, 741, 772, 1037-1038, 1639-1640; wyjaśnienia W. T. – k. 108-109, 163, 716-719, 772, 1587-1588; wyjaśnienia A. T. – k. 113-114, 125, 767-773; wyjaśnienia M. T. (1) – k. 118-119, 137, 726-740, 772, 773, 1996-1997; protokół wizji lokalnej – k. 173-176; sprawozdanie z odsłuchu wideodokumentu – k. 1574-1585 (...)- (...))

Tymczasem S. K. i A. M. (2) przestraszyli się i schowali się w samochodzie. Od strony domku, do którego udali się oskarżeni dobiegły ich odgłosy uderzeń dłonią lub paskiem na gołe ciało – twarz lub pośladki. Usłyszeli słowa „wujek nie bij” i „nie bijcie mnie”. O. (...) stał za ich autem. W środku zapalone było światło i widać było siedzącą za kierownicą K. T. (1). Od strony, w którą udali się oskarżeni do uszu wędkarzy dobiegły okrzyki „dawaj go do wody”, „kto Ci to sprzedaje?”, „od kogo to kupujesz?”, „z kim tu ćпам? Twoja żona jest w domu i płacze, a Ty tu ćпам”. Pytali skąd ma narkotyki. Jeden z mężczyzn krzyknął „wsadźmy mu kija w dupę”. W pewnym momencie zdarzenie przeniosło się nad jezioro i wędkarze usłyszeli chlupot wody.

K. T. (1) zaczęła krzyczeć żeby już wracali, bo jest północ i ona musi iść do pracy. W pewnym momencie podszedł do niej W. T., który szukał wiadra do polania wodą pokrzywdzonego, ale K. T. (1) go nie miała. Chwilę z nią porozmawiał i wrócił do miejsca, skąd dochodziły odgłosy. K. T. (1) chciała, żeby przyszedł K. i po chwili pojawił się kolejny z oskarżonych. W tym momencie panowała już cisza, nie było słycać krzyków. Mężczyzna powiedział oskarżonej, że sobie poradzą i może jechać. Użył również sformułowania „my go napierdaliśmy, a on się broni”. K. T. (1) skomentowała to słowami „tylko go nie utopcie” i uzyskała od niego zapewnienie, że „nie i ma być spokojna”. Rozmówczyni odjechała, a oskarżony wrócił na miejsce zdarzenia.

Po tym zapanowała cisza. Po chwili do wędkarzy podszedł ponownie jeden z oskarżonych, który powiedział, że nic się stało i mogą iść łowić. Wskazywał miejsca, gdzie mogą łowić, m.in. na drugim brzegu i na środku jeziora. Mówił, by nie używać latarek i nie świecić mu w twarz. Twierdził, że ich kolega jest naćpany i próbują go ocucić wodą. Dodał, że musieli naprostować jednego pijaka, ponieważ on cały czas pije, a żona jest w domu z dwójką dzieci. Mężczyzna oddalił się, a po chwili wrócił najwyższy z oskarżonych, który również przekonywał, że mogą iść łowić ryby, oni już wezwali kolegę i będą mieli transport. Była wówczas godz. 0.52, co S. K. stwierdził patrząc na zegar w aucie. Wędkarze powiedzieli, że pójdą łowić, ale w istocie postanowili poczekać aż mężczyźni odjadą. Oskarżony wrócił do pozostałych.

W pewnym momencie jeden z oskarżonych wybiegł z telefonem na drogę, żeby pomóc trafić karetce pogotowia. Sanitariusze A. J. i P. O. udali się do miejsca, gdzie leżał pokrzywdzony. Wędkarze odważyli się wyjść z samochodu. Oskarżeni pomogli przenieść D. M. do karetki i z pomocą wędkarzy pokrzywdzony został umieszczony w ambulansie. Ratownicy zaczęli reanimację D. M..

W trakcie rozmowy z S. K. jeden z sanitariuszy powiedział, że otrzymali zgłoszenie, iż znaleziono „naćpanego” mężczyznę, na co świadek powiedział, że obecni tu mężczyźni go pobili. Załoga karetki wezwała Policję. S. K. i A. M. (1) podjechali do głównej drogi i wskazali Policji drogę.

Oskarżeni mężczyźni zostali zatrzymani.

(dowód: protokół oględzin miejsca – k. 11-12; szkic – k. 13; dokumentacja fotograficzna - k. 15-37; zeznania S. K. – k. 38-41, 774-778; zeznania A. M. (1) – k. 42-44, 778-781; protokół oględzin lekarskich – k. 45-46; protokół zatrzymania osoby – k. 48, 49, 50, 51; zeznania A. J. – k. 1257; zeznania P. O. – k. 56-57, 1021-1024; wyjaśnienia K. T. (2) – k. 104-105, 151, 710-715, 741, 772, 1037-1038, 1639-1640; wyjaśnienia W. T. – k. 108-109, 163, 716-719, 772, 1587-1588; protokół wizji lokalnej – k. 173-176; karta wyjazdowa pogotowia – k. 1069-1070; sprawozdanie z odsłuchu wideodokumentu – k. 1574-1585)

Na miejscu zdarzenia ujawniono na tarasie domku łańcuszek z dwoma medalikami, uszkodzoną klamrę od paska oraz guzik od spodni. Nad brzegiem jeziora, w odległości około 26 metrów od domku ujawniono spodnie dżinsowe, kłapek, portfel, zapalniczkę, paczkę papierosów LM oraz drugi kłapek. Z miejsca postoju wędkarzy do miejsca ujawnienia rzeczy leżących nad brzegiem jeziora jest około 20 metrów. Obok domku ujawniono rower i czarną koszulę.

(dowód: protokół oględzin miejsca – k. 11-12, 80-81; szkic – k. 13; dokumentacja fotograficzna - k. 15-37, 415-484; protokół oględzin roweru – k. 244-245)

Badanie urządzeniem kontrolno-pomiarowym wykazało, u oskarżonych zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu:

- u W. T. – 0,51 mg/l;
- u K. T. (2) – 0,55 mg/l;
- u M. T. (1) – 0,24 mg/l;
- u A. T. – 0,24 mg/l.

(dowód: protokół z przebiegu badania stanu trzeźwości – k. 6, 8-10)

K. T. (1) została zatrzymana w dniu 30 czerwca 2014 r., w godzinach rannych.

(dowód: protokół zatrzymania osoby – k. 58)

Badania przesiewowe moczu pobranego podczas sekcji zwłok D. M. nie wykazały w nim obecności środków o działaniu uspokajającym, psychotropowym i narkotycznym], takich jak: benzodiazepiny, opiaty (m.in. morfina), amfetamina, metamfetamina, kannabinole (konopie indyjskie) oraz kokaina i jej metabolity. Analiza próbek krwi i moczu pokrzywdzonego wykazała w nich odpowiedni 2,2 ‰ i 3,0 ‰ alkoholu etylowego.

(dowód: sprawozdanie z badań chemiczno-toksykologicznych – k. 359; opinia sądowo-lekarska – k. 525-533)

D. M. w okresie bezpośrednio poprzedzającym zgon doznał bardzo licznych niewielkich stłuczeń powłok ciała w postaci otarć naskórka oraz wylewów krwawych w skórze tkance tłuszczowej podskórnej i mięśniach tułowia, zwłaszcza pleców, kończyn górnych i dolnych, a także głowy, w tym twarzy. Uszkodzeniom tym nie towarzyszyły zmiany urazowe w narządach wewnętrznych i w kośćcu, w tym zmiany urazowe wewnątrzczaszkowe. Ponadto doznał rozległej rany moszny obejmującej całą jej grubość z krwiakiem powrózka nasiennego prawego oraz niewielkimi wylewami w osłonkach białawych jąder. Przyczyną nagłej śmierci pokrzywdzonego była ostra niewydolność krążeniowo-oddechowa. Sekcja zwłok i wykonane badania uzupełniające (chemiczno-toksykologiczne na zawartość alkoholu etylowego, badanie histopatologiczne) nie dają podstaw do jednoznacznego wyjaśnienia przyczyny i mechanizmu nagłej śmierci D. M. w bardzo krótkim czasie po doznaniu przez niego wyżej wymienionych uszkodzeń ciała. W czasie sekcji zwłok i badania histopatologicznego w narządach wewnętrznych nie stwierdzono makroskopowych i mikroskopowych zmian chorobowych w narządach, które stanowiłyby przyczynę bądź mogły predysponować pokrzywdzonego do nagłej śmierci.

Do powstania licznych urazów na ciele D. M. doszło wskutek licznych urazów mechanicznych godzących ze znaczną siłą, zadanych nogą bądź ręką obcą, przy użyciu kłamy od paska.

Gdyby pokrzywdzony nie zmarł, wielomiejscowe stłuczenia powłok głowy, w tym twarzy i mięśni skroniowych z tzw. krwiakiem okularowym mogły skutkować naruszeniem czynności narządów ciała trwające nie dłużej niż 7 dni. Stłuczenia ust, z dwiema, dość dużymi ranami tłuczonymi warg od strony przedsionka jamy ustnej skutkowałyby naruszeniem czynności narządu ciała (żucia) trwającym dłużej niż 7 dni. Liczne stłuczenia powłok tułowia, pleców, kończyn górnych i dolnych skutkowałyby naruszeniem czynności narządu ciała trwającym nie dłużej niż 7 dni, zaś rozległa rana moszny z wylewami w strukturach anatomicznych worka mosznowego z obfitym wylewem w prawym powrózku nasiennym i niewielkimi wylewami pod osłonką białawą jąder skutkowałyby naruszeniem czynności narządu ciała (narządu płciowego) trwającym dłużej niż 7 dni.

Uwzględniając charakter oraz lokalizację rany worka mosznowego i obecność podbiegnięcia krwawego w prawym powrózku nasiennym, pokrzywdzony został narażony na bezpośrednie niebezpieczeństwo wystąpienia ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w postaci innego ciężkiego kalectwa – utraty jądra.

D. M. zmarł na skutek ostrej niewydolności krążeniowo-oddechowej, której przyczyną było utonięcie.

(dowód: opinie sądowo-lekarskie – k. 525-533, 1507-1529, 1588-1599, 1637-1640, 1759-1766, 1859-1892, 1991-1996, 2014-2018; sprawozdanie z badań histopatologicznych – k. 534-535)

W. T. jest bezdzietnym kawalerem. Z zawodu jest stolarzem. Ma stałą pracę. Mieszka z rodzicami, dziadkami i rodzeństwem. Sytuacja materialna jest dobra. W 2015 r. uzyskał dochód w wysokości 19.556,48 zł. Nie ma majątku. Jest zdrowy. Nie nadużywa alkoholu i nie zażywa narkotyków. Ma dobrą opinię. Nie leczył się psychiatrycznie, odwykowo, neurologicznie.

(dowód: wywiad środowiskowy – k. 496-497; dane osobopoznawcze odebrane od oskarżonego – k. 705; informacja o dochodach – k. 1981)

K. T. (2) jest obecnie żonaty z K. T. (3) z domu M.. Z zawodu jest blacharzem samochodowym. Ma stałą pracę. Jego sytuacja materialna jest dobra. W 2015 r. uzyskał dochód w kwocie 31.868,89 zł. Podatek ten rozliczał wspólnie z żoną. Nie ma majątku. Jest zdrowy. Nie nadużywa alkoholu i nie zażywa narkotyków. Ma dobrą opinię. Nie leczył się psychiatrycznie, odwykowo, neurologicznie.

(dowód: wywiad środowiskowy – k. 500-501; dane osobopoznawcze odebrane od oskarżonego – k. 706; informacja o dochodach – k. 2006)

K. T. (1), żona K. T. (2) ma zawodowe wykształcenie. Z zawodu jest sprzedawcą. W 2015 r. uzyskała dochód w wysokości 15.786, 11 zł. Podatek z ten rok rozliczała wspólnie z mężem. Jest osoba zdrową. Nie nadużywa alkoholu i nie zażywa narkotyków. Ma dobrą opinię. Nie leczyła się psychiatrycznie, odwykowo, neurologicznie.

(dowód: wywiad środowiskowy – k. 541-542; dane osobopoznawcze odebrane od oskarżonej – k. 706; informacja o dochodach – k. 2006)

A. T. jest bezdzietnym kawalerem. Ma wykształcenie średnie - ogólnokształcące. Nie posiada wyuczonego zawodu. Ma stałą pracę u ojca M. T. (1). Mieszka z rodzicami i rodzeństwem. Jego sytuacja materialna jest dobra. W 2014 r. uzyskał dochód w kwocie 18.825 zł. Nie ma majątku. Jest zdrowy. Nie nadużywa alkoholu i nie zażywa narkotyków. Ma dobrą opinię. Nie leczył się psychiatrycznie, odwykowo, neurologicznie.

(dowód: wywiad środowiskowy – k. 544-545; dane osobopoznawcze odebrane od oskarżonego – k. 705; informacja o dochodach – k. 1980)

M. T. (1) jest żonaty. Ma czworo pełnoletnich dzieci. Ma wykształcenie zawodowe. Jest kierowcą. Prowadzi działalność gospodarczą – transport autobusowy. Zatrudnia 14 osób. Firma ma rodzinny charakter. Mieszka wraz z żoną i dziećmi, w tym z oskarżonym A. T.. Jego sytuacja materialna jest bardzo dobra. W 2014 r. uzyskał dochód w wysokości 787.075,09 zł. Jest właścicielem domu. Jest zdrowy. Nie nadużywa alkoholu i nie zażywa narkotyków. Ma dobrą opinię. Nie leczył się psychiatrycznie, odwykowo, neurologicznie.

(dowód: wywiad środowiskowy – k. 547-548; dane osobopoznawcze odebrane od oskarżonego – k. 705; informacja o dochodach – k. 1979)

Wszyscy oskarżeni są osobami niekaranymi za przestępstwo.

(dowód: informacja o karalności – k. 1921-1925)

K. T. (1) podczas pierwszego przesłuchania przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu i wyjaśniła zgodnie z ustalonym stanem faktycznym.

Na rozprawie oskarżona nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu i częściowo zmieniła swoje wyjaśnienia. Podała, że wcześniej rozwozili kierowców i na miejscu byli około godz. 00.30. Zakwestionowała również, by w samochodzie były rozmowy, że D. zostanie pobity, potraktowany siłowo. Nie podtrzymała odczytanych wyjaśnień. Na pewno na miejscu nie była godziny, ani dwóch, była tam 15 minut.

Ustosunkowując się na kolejnej rozprawie do wyjaśnień M. M. (7), podała, że widziała go feralnego wieczora na drodze do jeziora. Oskarżeni jechali nad jezioro, a on szedł od strony jeziora.

(wyjaśnienia K. T. (1) – k. 98-99, 406-410, 1371)

K. T. (2) podczas pierwszego przesłuchania przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił zasadniczo zgodnie z ustalonym stanem faktycznym.

Na posiedzeniu w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania oskarżony również przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, lecz zaznaczył, że pokrzywdzony nie mógłby umrzeć od tych klapsów. Jak tam przyszli był nieprzytomny, nie mieli z nim kontaktu. W pozostałym zakresie podtrzymał swoje wyjaśnienia. Nie podtapiali go, chcieli by do siebie doszedł. Nie mieli wiaderka, dlatego wzięli go do wody, pod wodą trzymali go sekundę, dwie.

Na rozprawie oskarżony oświadczył, że nie przyznaje się do tak opisanego zarzutu i złożył wyjaśnienia zasadniczo zbieżne ze swoją wcześniejszą relacją ze śledztwa. Podał jednakże, iż nad jezioro przyjechali około północy, może dwadzieścia minut później. Z jego wyjaśnień wynika, że cucił go klepiąc po twarzy, a M. T. (1) uderzył go kilka razy paskiem z kłamarą. Nie kopali go, ewentualnie szturchnęli nogą. K. T. (2) dostał w rękę paskiem i powiedział „wujek nie bij”. Zanurzanie w wodzie trwało ułamek sekundy, nie dłużej. Zaprzeczył, by powiedział, że go napierdalają, a on się broni. Odnośnie obrażeń pokrzywdzonego, w tym rozerwania worka mosznowego, wskazał że słyszeli, że ktoś był przed nimi, a z drugiej strony w trakcie wciągania D. na taras były ostre krawędzie. Nie podtrzymał odczytanych wyjaśnień w tej części, w której mówił, że D. mówił o jakimś J.. Podał, że nie było z nim kontaktu. Na kolejnej rozprawie opisał również wcześniejszą sytuację, podczas której D. M. udawał osobę nieprzytomną i dodał, że działo się to więcej razy. Oskarżony wyjaśnił, że nie wiedział o problemach D. M. z oddychaniem.

Ustosunkowując się do zeznań M. M. (7) oskarżony wyjaśnił, że świadek skłamał, mówiąc że szedł skrótem i nikogo nie widział po drodze ponieważ jadąc nad jezioro z K. T. (1), około godz. 0.30 spotkali go po drodze, a E. M. (2) widziała go na drodze asfaltowej o 1 w nocy, gdy wypatrywała D..

(wyjaśnienia K. T. (2) – k. 104-105, 151, 710-715, 741, 772, 1037-1038, 1639-1640)

W. T. podczas pierwszego przesłuchania przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił zasadniczo zgodnie z ustalonym stanem faktycznym. Również na posiedzeniu w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania przyznał się do jego popełnienia i podtrzymał dotychczasowe wyjaśnienia. W odpowiedzi na pytanie podał, że w jego ocenie na skutek takich uderzeń zdrowy mężczyzna nie powinien zginąć.

Na rozprawie oskarżony oświadczył, że przyznaje się do popełnienia zarzucanego mu czynu, ale nie do końca i wyjaśnił zasadniczo zbieżnie ze swoimi wcześniejszymi wyjaśnieniami ze śledztwa. Podał, że K. T. (2) cucił pokrzywdzonego, klepiąc go ręką po głowie i twarzy, zaś on sam uderzył go raz płaską ręką. Ponadto wyjaśnił, że około 24.00 K. T. (1) odwiozła go do domu, zadzwonił do niego K. T. (2) i dopiero umówili się pod remizą na wyjazd. Odnośnie przebiegu zdarzenia wyjaśnił, że od samego początku z D. nie było żadnego kontaktu, do samego końca. Podtrzymał złożone wcześniej wyjaśnienia, za wyjątkiem tego, że pokrzywdzony się odezwał. Wyjaśnił, że D. M. nie dawał oznak życia. Nie wie czemu tak wyjaśnił, był w ogromnym szoku. Zakwestionował, by M. T. (1) szarpał się z rybakiem. Odnosząc się do podtrzymania na posiedzeniu aresztowym swoich wyjaśnień złożonych przed prokuratorem, również wytłumaczył to szokiem. Oskarżony wyjaśnił, że nie wiedział o problemach D. M. z oddychaniem.

(wyjaśnienia W. T. – k. 108-109, 163, 716-719, 772, 1587-1588)

A. T. podczas pierwszego przesłuchania przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił zasadniczo zgodnie z ustalonym stanem faktycznym. Swoją wersję wydarzeń podtrzymał na posiedzeniu w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania, akcentując, że nie chciał tego zrobić i pomagał D. M.. Wyraził żal z powodu tego co się stało. Jego zdaniem, zadawane przez nich uderzenia nie mogły spowodować śmierci zdrowej osoby. To nie było podtapianie, pokrzywdzony był pod wodą dwie do trzech sekund. Miało to na celu cucenie.

Na rozprawie A. T. wyjaśnił podobnie jak w śledztwie. Wyjaśnił, że dopiero około 24.00 pojechali od niego z M. do domu. Wyjaśnił, że M. T. (1) nad wodą cucił pokrzywdzonego. Opisał (...), jego leczenie i udzielaną mu pomoc. Wyjaśnił, że feralnej nocy ustalili, że jadą po D., by odwieźć go matce i nie pamięta, czy ktoś mówił w samochodzie co

konkretnie zamierzają zrobić. Na miejscu nie był bity, tylko lekko oklepywany. Nie było gróźb pod adresem D., a tylko wulgaryzmy. Z odczytanych wyjaśnień nie podtrzymał tego, że kopali pokrzywdzonego oraz to, że coś powiedział po wyjęciu z wody. To co wyjaśnił o kopaniu to jest nieprawda. Był w szoku. Podał, że dla niego zanurzanie w wodzie i „ocucanie” to jest to samo. Oskarżony wyjaśnił, że nie wiedział o problemach D. M. z oddychaniem.

(wyjaśnienia A. T. – k. 113-114, 125, 767-773)

M. T. (1) podczas pierwszego przesłuchania przyznał się do popełnienia zarzucanego jej czynu, ale zastrzegł, że nie do końca opis zarzutu odpowiada temu co tam się wydarzyło, z tego co widział w karetce, to jego zdaniem część obrażeń u D. powstała wcześniej. Ponadto nie przyznaje się do kopania, przyznaje się do bicia paskiem. Oskarżony złożył wyjaśnienia zasadniczo zgodnie z ustalonym stanem faktycznym.

Na posiedzeniu w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania oskarżony przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, lecz wyraził pogląd, że niemożliwie jest, by pokrzywdzony umarł od okładania go pasami. Jest niemożliwe, by powstały skutek ich działań. Żaden z nich nie zadawał mu ciosów w okolice jąder. Nie podtapiali go, tylko cucili – dwie sekundy pod wodą i tak dwa, czy trzy razy.

Na rozprawie oskarżony wyjaśniał podobnie jak poprzednio, z tą różnicą, że sprecyzował, iż nad jeziorem byli około 24.20-24.25 lub 24.30. Od momentu zobaczenia pierwszy raz D. na tarasie do momentu zaniku pulsu mogło minąć 20-25 minut. Odmienne niż poprzednio podał, że to nie pokrzywdzony, a K. T. (2) powiedział „wujek nie bij”. Nie mieli zamiaru go skrzywdzić, a tylko dostarczyć matce i żonie. Opisał wcześniejsze zachowania pokrzywdzonego oraz starania o udzielenie mu pomocy. Jadąc nad jezioro nie mieli zamiaru go pobić, tylko pokrzyknąć. Z D. podczas zdarzenia przez cały czas nie było kontaktu. Nie wie, czy ich zachowanie mogło spowodować rozerwanie worka mosznowego, bo na balkonie były takie zadziory, gwoździe wystające i było bardzo ciemno. Nie widział, by ktoś go kopał. Odnośnie połączeń telefonicznych podał, że o 22.52 dzwonił do siostry E. M. (1), 23.00 do syna A.. Potem do młodszego syna S. T., który go zignorował. Kolejne połączenia to kierowca J. D., wtedy był jeszcze w domu. Przed 24.00 przyjechali A., K., K.. Następne połączenie po dwunastej odrzucał, bo to żona dzwoniła. O 24.25 musieli już być nad jeziorkiem., bo jest połączenie z jego bratem M. T. (2). O 00.49 dzwonił do niego, by ich zabrał. O 00.56 na oślep przyświecał sobie komórką, coś się włączyło. O 01.03 dzwonił na pogotowie. Drugie połączenie z numerem alarmowym wykonywał W.. D. był unoszony w trakcie przesuwania po tarasie, Mogło być tak, że oparł się moszną o gwóźdź, było ciemno, nie widział. Kierowcy J. D., T. S. i J. L. (1) zostali wcześniej odwiezieni przez A., K. i K.. Zabrali ich od niego z domu około 23.00. Trzeba było ich zawieźć do G., S. – w dwa miejsca w S.. M. T. (1) nie podtrzymał pierwszych odczytanych wyjaśnień, tłumacząc, że to takie słowo „przenośnie”, że go „zabijemy”. Wyjaśniał tak, bo nie był w stanie myśleć co składa, był w szoku. Nie wie czy podpisał protokół. Potwierdził, że podpisał się pod protokołem i umieścił adnotację o zgodności z jego wyjaśnieniami, ale ich nie czytał. Nie potwierdził, że chcieli „wlać” D., to było tylko w przenośni. Nie było słów „D. ja cię chyba zabiję: i „bij go, rznij”, może w przenośni. Sformułowanie, że W. „chyba uderzył go kilka razy w twarz” wytłumaczył tym, że go cucił, poklepywał po twarzy. Podtrzymał kolejne z odczytanych wyjaśnień, przyznając się tylko do skarcenia paskiem. Odnośnie zanurzania w wodzie pokrzywdzonego oskarżony podał, że było to zanurzenie i wyciągnięcie, a nie zanurzenie, przytrzymanie i wyciągnięcie. Oskarżony wyjaśnił, że nie wiedział o problemach D. M. z oddychaniem.

Na jednym z końcowych terminów rozprawy oskarżony dodał, że nie było zanurzania głowy pokrzywdzonego, to trwało ułamki sekundy, z dołu było chlapanie wodą po twarzy. Głowa pokrzywdzonego nie była zanurzona w wodzie. Jak go prokurator przesłuchiwał sugerował, a on był w stresie, w ogóle nie myśląc co mówił. Jego zdaniem sugestie prokuratora polegały na tym, że pisał protokół i zadawał mu pytania. On udzielał odpowiedzi nie myśląc w ogóle świadomie o zdarzeniu. Nie chce nic dodać w odpowiedzi na czym polegały sugestie, może się źle wypowiedział.

(wyjaśnienia M. T. (1) – k. 118-119, 137, 726-740, 772, 773, 1996-1997)

Sąd oparł rozstrzygnięcia na następujących rozważaniach.

Ustalając stan faktyczny Sąd oparł się na dowodach osobowych, w tym wyjaśnieniach oskarżonych. Z uwagi na to, że część z nich zmieniała swoją wersję w toku postępowania, wymagały ostrożnej i pogłębionej oceny. Podstawę ustaleń faktycznych stanowiły również opinie biegłych, głównie z zakresu medycyny sądowej oraz dokumenty i protokoły.

Zeznania **S. K.** i **A. M. (1)** nie wzbudziły wątpliwości Sądu, gdyż są osobami niezwiązanymi z oskarżonymi, ani z pokrzywdzonym. Byli przypadkowymi świadkami zdarzenia. Ich relacje są wzajemnie zgodne, logiczne i rzeczowa, pozbawione luk i sprzeczności. Uzupełniają się również w niektórych szczegółach. W ocenie Sądu świadkowie mogli niewłaściwie ocenić ilość czasu jaka upłynęła od momentu pojawienia się oskarżonych do chwili kiedy spojrzeli na zegar w samochodzie, ale jest to podyktowane naturalnym u człowieka subiektywnym postrzeganiem upływającego czasu. Z racji tego, że sytuacja w jakiej znaleźli się S. K. i A. M. (1) była dla nich nieprzyjemna, świadkowie bali się oskarżonych, mogło im się wydawać, że minęło więcej czasu niż w rzeczywistości.

S. K. przed sądem złożył zeznania zgodne z jego relacją z postępowania przygotowawczego. Nie pamiętał już wszystkich szczegółów, na co lojalnie zwrócił uwagę, nie popadł również w żadne sprzeczności. Nie ukrywał, że jego ocena czasu trwania zdarzenia może być subiektywna, za wyjątkiem konkretnej godziny 0.52, którą sprawdził na zegarze samochodu. Ponadto z podtrzymanych przez niego wyjaśnień wynika, że K. T. (3) krzyczała z samochodu, że jest już północ (k. 39v) i było to już po tym jak sprawcy się oddalili od obu wędkarzy, którzy schowali się w aucie. W konsekwencji przyjąć należy, że oskarżeni pojawili się na miejscu zdarzenia pomiędzy 23.00, a 24.00. Jednocześnie nie da się tego ustalić dokładniej. Podkreślić należy, że A. M. (1), który również słyszał słowa K. T. (3), konsekwentnie twierdził, że bijatyka trwała co najmniej godzinę, co potwierdza powyższe ustalenie, a jednocześnie podważa wersję oskarżonych, iż znaleźli się na miejscu dużo później.

Również zeznania A. M. (1) z rozprawy nie wzbudziły wątpliwości Sądu. Świadek opisał zdarzenie wyczerpująco i ze szczegółami, biorąc pod uwagę wpływ czasu jaki minął do momentu przesłuchania przed Sądem i podtrzymał swoje wcześniejsze zeznania. W odpowiedzi na szczegółowe pytania rozwinął również swoje wypowiedzi o miejscami dokładniejszy opis zdarzenia. Wskazał np., że podtapianie pokrzywdzonego nad jeziorem miało charakter jakby przesłuchania, gdyż pytano pokrzywdzonego o narkotyki. Świadek wyjaśnił również, że pokrzywdzony mówił „wujek nie bij, przepraszam” i ten kontekst wypowiedzi wskazuje, że pochodziły od D. M., a nie od innej osoby. Świadek wspominał również, że były pytania z kim pokrzywdzony ćpa i od kogo kupuje. D. M. odparł, że od (...). Powiedział również do kogoś „z Tobą też ćpałem” i ta osoba odpowiedziała „Co? Ze mną” i jeszcze mocniej mu się dostało (k. 781). Koresponduje to z wyjaśnieniami K. T. (2) ze śledztwa, który wyjaśnił, że pokrzywdzony podał, iż ćpał z jakimś J. z K. oraz słyszał jak W. T. wołał do pokrzywdzonego „i co gnoju powiesz, że ja ćпам” (k. 105v). Są to bardzo podobne znaczeniowo wypowiedzi, co potwierdza jednoznacznie, że z pokrzywdzonym był prowadzony dialog i jednoznacznie przekreśla wersję o tym, że D. M. był cały czas nieprzytomny.

B. M., matka pokrzywdzonego zeznawała na okoliczność zachowania syna, jego uzależnień i pomocy ze strony rodziny, w tym oskarżonych. W tym zakresie jej zeznania nie budziły wątpliwości. Ponadto świadek wyraziła przekonanie, że oskarżeni nie mogą być sprawcami śmiertelnego pobicia D. M., a musiał być to ktoś inny, ale było to wyrazem jej subiektywnego przekonania, nie popartego żadnymi dowodami. Świadek nie była w stanie pogodzić się z tym, że osoby najbliższe pokrzywdzonemu i udzielające mu pomocy, były jednocześnie sprawcami jego śmierci. W toku postępowania zweryfikowano również negatywnie ten wariant wydarzeń. Dlatego mimo, że nie można w tym zakresie zarzucić jej intencjonalnego kłamstwa, Sąd uznał, że ta wersja nie polega na prawdzie. W pozostałym zakresie Sąd uznał jej zeznania za wiarygodne, gdyż były zgodne z innymi dowodami. Sąd nie dał jej wiary, że nigdy nie rozmawiali w ten sposób, aby „wlać” jej synowi ponieważ pozostaje to sprzeczne z dowodami uznanymi przez Sąd za wiarygodne.

W ocenie Sądu to twierdzenie świadka z rozprawy wpisywało się w linię obrony oskarżonych, którzy rzekomo udali się do D. M. nie po to by dać mu nauczkę. Świadek miała interes, by bronić oskarżonych, którzy są osobami bliskimi dla niej. Dla świadka niewątpliwie było sprawą bardzo trudną pogodzenie się z faktem, że osoby bliskie również D. M., które mu pomagały i ratowały z opresji, przyczyniły się do jego śmierci. Obwiniała wręcz samą siebie, że źle wychowała syna (k. 786). Stąd logiczne jest wypieranie przez nią faktów wskazujących na winę najbliższych.

Wątpliwości Sądu nie wzbudziły w przeważającej części zeznania **E. T.** Sąd opierając się na opinii sądowo-psychologicznej, przyjął że małoletnia dysponuje prawidłowymi predyspozycjami intelektualnymi do złożenia zeznań opartych na jej doświadczeniach. Świadek złożyła w toku postępowania logiczne i rzeczowe zeznania, w których opisała swoje dwa spotkania z D. M. w dniu 29 czerwca 2016 r. Nie miała powodów, aby zeznawać nieprawdę, a jednocześnie żadne cechy jej relacji nie budzą wątpliwości i są zgodne z zeznaniami innych towarzyszących jej osób. E. T. najdokładniej ze wszystkich opisała obrażenia widoczne u pokrzywdzonego. Jej rówieśnicy opisywali je fragmentarycznie lub w ogóle ich nie dostrzegli. Powyższe nie dziwi, mając na uwadze, że w obu przypadkach znajdowała się najbliżej pokrzywdzonego i najdłużej z nim rozmawiała.

Na rozprawie świadek zeznawała zasadniczo zbieżnie ze swoimi wcześniejszymi zeznaniami ze śledztwa. Różnice w jej relacjach wynikają z naturalnego procesu zapominania szczegółów, a jednocześnie dopytywania przez Sąd i strony o pewne kwestie szczegółowe. Świadek podtrzymała w całości swoje wcześniejsze zeznania. Dodała, że D. M. podczas drugiej rozmowy w domku zaczął się dusić i kaszleć. W ocenie Sądu nie ma podstaw do podważenia tego twierdzenia. Jednocześnie zdaniem Sądu nie był to poważny stan, skoro nie dostrzegli tego inni świadkowie, ani nie skłoniło to E. T. ani do wezwania pogotowia, ani do szukania pomocy u znajdujących się obok wędkarzy, ani nawet do pozostania z pokrzywdzonym. Nie przekazała tej informacji również osobom, do których dzwoniła z telefonu pokrzywdzonego, a sam D. M. zapalił papierosy i rozmawiał z pozostałą młodzieżą.

Zeznania **E. M. (2)**, teściowej pokrzywdzonego, dotyczyły tylko zwrócenia jej telefonu D. M. przez E. T. oraz dolegliwości i leczenia pokrzywdzonego. Większa część jej relacji nie wzbudziła wątpliwości, w związku z czym została uznana za wiarygodną. Świadek jednak zeznała inaczej w śledztwie i przed sądem odnośnie tego, co przekazała jej E. T. odnośnie obrażeń D. M.. W postępowaniu przygotowawczym zeznała, że E. nic jej nie mówiła, czy D. jest pobity i czy posiada też jakieś obrażenia (k. 206v), zaś przed sądem, iż powiedziała, że był podrapany i bez podkoszulka (k. 798). Na pytanie dlaczego świadek wyraźnie stwierdziła wcześniej odmiennie, świadek podała, że była tego pewna, bo zapytała E. i ona powiedziała, że jest bez podkoszulka i jest podrapany, nie wie dlaczego w protokole jest inaczej, widocznie zapomniała o tym lub była zdenerwowana (k. 798v). W ocenie Sądu nie jest to przekonujące tłumaczenie, skoro świadek w śledztwie nie pominęła tego faktu, lecz przedstawiła go zgola odmiennie. Dlatego Sąd dał wiarę jej wyjaśnieniom ze śledztwa. Wersja wydarzeń zaprezentowana przez świadek, będącą matką oskarżonej i teściową K. T. (2), wpisuje się w linię obrony oskarżonych z postępowania sądowego, bowiem uwypukla rangę obrażeń, których pokrzywdzony doznał zanim pobili go oskarżeni. W ocenie sądu bliskie związki pokrewieństwa i powinowactwa skłoniły E. M. (2) do złożenia zeznań tej treści. Z tego samego powodu Sąd nie dał jej wiary, że widziała około północy M. M. (7) jak wracał znad jeziora. W ocenie Sądu jednak nawet gdyby świadek widziała go rzeczywiście obok swojego domu, nie przesądza to którą drogą wrócił znad jeziora, ani o której godzinie – E. M. (2) podała tylko ogólnie, że było to około północy.

Sąd uznał za wiarygodne zeznania **M. F. (2)**, jednego z chłopców, którzy zastali D. M. w domku nad jeziorem. Sąd, opierając się na wnioskach opinii sądowo-psychologicznej, uznał, że świadek na zdolność do postrzegania i relacjonowania postrzeżeń. Jego zeznania są zasadniczo zgodne z relacjami innych osób z tej grupy, co przemawia za ich zgodnością z prawdą. Świadek wprawdzie nie dostrzegł u pokrzywdzonego obrażeń, a tylko podrapane prawe ramię, ale zdaniem Sądu wynika to z ciemności panujących na miejscu zdarzenia, które utrudniały rejestrowanie szczegółów. Z kolei E. T. miała najlepsze możliwości obserwowania pokrzywdzonego, skoro świeciła w jego stronę ekranem telefonu komórkowego, budziła go i z nim rozmawiała. Świadek podtrzymał swoją wersję wydarzeń przed sądem.

Analogicznie jak zeznania **M. F. (2)** należało ocenić zeznania jego brata M. F. (1). Korespondowały one z zeznaniami pozostałych osób, które zastały D. M. w domku i nie wzbudziły wątpliwości co do ich wiarygodności. Świadek nie zaobserwował jednak występowania obrażeń u pokrzywdzonego, gdyż było ciemno. Zeznania te nie miały zatem istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia. W ocenie biegłej psycholog, którą Sąd podziela, świadek zachowuje prawidłową zdolność do złożenia wiarygodnych zeznań, choć z uwagi na napięcie i osłabioną koncentrację mogą w nich występować pewne nieścisłości. Jednakże zdaniem Sądu podkreślić należy, że zeznania świadka, mimo że niezbyt

rozbudowane (co dotyczy w szczególności zeznań z rozprawy) były konsekwentne, świadek nie popadł w sprzeczności, co przemawia pozytywnie za ich wiarygodnością.

Wątpliwości Sądu nie wzbudziły zeznania **L. K.**, który z E. T. spotkał dwukrotnie pokrzywdzonego w dniu 29 czerwca 2012 r. Sąd, opierając się na opinii biegłego psychologa, przyjął, że świadek ma zdolność do złożenia zeznań opartych na faktach. Zeznawał konsekwentnie w toku postępowania i przed sądem potwierdził swoje zeznania ze śledztwa. Jego relacja była zbieżna z zeznaniami E. T.. Świadek w szczególności potwierdził jakie obrażenia dostrzegł wcześniej u pokrzywdzonego oraz, że później wyglądał dokładnie tak samo jak podczas spotkania przy drodze.

Sąd uznał za wiarygodne zeznania **P. S.** Jej zeznania są zgodne z relacjami towarzyszącymi jej rówieśników i nie budzą wątpliwości co do zgodności z prawdą. Świadek nie widziała u D. M. żadnych obrażeń twarzy, ale przyznała, że się mu nie przyglądała, było ciemno i ma słaby wzrok. Biegła psycholog, która uczestniczyła w przesłuchaniu świadka, zwróciła uwagę, że z uwagi na sytuacyjne napięcie emocjonalne świadka, jej zeznania mogą zawierać pewne nieścisłości w obrębie detali, ale poza tym nie podważyła zdolności P. S. do złożenia zeznań opartych na faktach.

P. B. była kolejną osobą, spośród tych, które spotkały dwukrotnie D. M.. Świadek nie ma zaburzonej zdolności do postrzegania i relacjonowania faktów, co wynika z opinii biegłej psycholog, uczestniczącej w jej przesłuchaniu przed sądem. Zeznania P. B., w których opisała obrażenia pokrzywdzonego korespondują z zeznaniami innych osób, które również dostrzegły u niego zadrapania na ciele i nosie. Także podany przez świadka opis zachowania D. M. nie odbiega od relacji innych osób. Świadek zeznawała konsekwentnie w toku procesu. W konsekwencji Sąd uznał jej relację za wiarygodną.

Zeznania kolejnej osoby z grupy młodzieży, **D. P. (1)** również nie odbiegały od relacji jego rówieśników, świadek nie zmieniał ich w toku postępowania i również nie wzbudziły wątpliwości Sądu. Jak wynika z opinii psychologicznej, dotyczącej tego świadka, ma on zdolności rejestrowania faktów i ich komunikowania. Świadek należał do tych osób, które nie dostrzegły u pokrzywdzonego obrażeń i należy to wytłumaczyć tak jak w odniesieniu do pozostałych świadków. Podkreślić należy, że świadek, jak wynika z jego zeznań, oglądał pokrzywdzonego z odległości około 10 metrów i było ciemno. W tych warunkach nie miał możliwości bliżej mu się przyjrzeć. Jego zeznania potwierdzają, że pokrzywdzony był pijany, ale przytomny, wstał prowadził rozmowę. Sąd uznał zeznania D. P. (1) za wiarygodne.

Sąd uznał również za wiarygodne zeznania **A. C. (1)**, która też znajdowała się w grupie młodych ludzi, którzy dwukrotnie spotkali D. M. w dniu 29 czerwca 2012 r. Wyżej wymieniona dysponuje potencjałem intelektualnym i pamięciowym niezbędnym dla adekwatnej rejestracji wydarzeń, przechowywania danych postrzeżeniowych oraz odtwarzania engramów pamięciowych, co predestynuje ją do złożenia zeznań opartych na konkretnych doświadczeniach, co wynika z opinii biegłej psycholog. Świadek potwierdziła, że pokrzywdzony miał zadrapaną nos, lecz nie zauważyła innych obrażeń i nie potrafiła ich dokładniej opisać. Z jej zeznań wynika, że był przytomny, choć pijany i rozmawiał z nimi. Sąd nie znalazł podstaw do podważenia rzetelności jej relacji, tym bardziej, że zeznawała konsekwentnie w toku procesu.

A. S. (1), kolejna z grupy młodzieży, która spotkała dwukrotnie pokrzywdzonego, zbieżnie z relacjami pozostałych osób opisała jego zachowanie. Świadek nie kojarzyła występowania obrażeń na jego ciele, ale jak sama podała, nie widziała go z bliska. Sąd uznał jej zeznania za wiarygodne.

Zeznania **E. M. (1)** dotyczyły okoliczności niekwestionowanych, związanych z kontaktem świadka z pokrzywdzonym w godzinach przedpołudniowych 29 czerwca 2012 r. oraz zachowania i leczenia D. M.. Sąd uznał je za wiarygodne, nie znajdując podstaw do ich podważenia.

Również zeznania **F. T.** dotyczyły okoliczności niespornych – zatrudnienia D. M. w tartaku, jego wcześniejszego zachowania i porannego spotkania z nim w dniu zdarzenia. W związku z powyższym sąd uznał je za wiarygodne.

Sąd uznał za szczere i rzetelne zeznania **R. K.** Świadek powziął od E. B. informację o rzekomym pobiciu D. M. przez tzw. „grupę z Ferajny”, lecz dalsze czynności dowodowe nie potwierdziły tej informacji. Ponadto przed sądem świadek

podał jak dowiedział się o śmierci D. M. i opisał jego wcześniejsze zachowania. Zeznania te korespondują z innymi dowodami i Sąd uznał je za wiarygodne.

Zeznania **S. L.** i **T. K.**, którzy spotkali pokrzywdzonego 29 czerwca 2012 r. w południe nie wzbudziły wątpliwości Sądu, który uznał je w całości za wiarygodne. Zeznania te są ze sobą zgodne, ale z uwagi na porę spotkania z pokrzywdzonym nie miały istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia.

Powyższe należy odnieść w pełni do zeznań **A. W. (2)**, która chwilę później miała styczność z D. M. w S.. Jej zeznania również nie wzbudziły żadnych wątpliwości.

Zeznania **M. M. (7)** nie dostarczyły informacji istotnych dla rozstrzygnięcia. Świadek wprawdzie znajdował się nad Jeziorem B. w dniu zdarzenia, lecz nie ma dowodów na to, że był świadkiem pobicia D. M.. W związku z powyższym Sąd dał mu co do tego wiarę. Wprawdzie treść notatki urzędowej, sporządzonej przez funkcjonariusza Policji, który rozmawiał ze świadkiem, może sugerować, że widział pobicie, lecz tego rodzaju notatka nie może być uznana za dowód, zastępujący zeznania świadka. Świadek przyznał się do użycia sformułowania „tak bić chłopaka”, choć nie był tego pewien, lecz wyjaśnił to tym, że „trochę było niepotrzebne żeby tak pobić, mi się nie chciało wierzyć” (k. 1029) i konsekwentnie utrzymywał, że nie widział zdarzenia. Wobec braku dowodów przeciwnych Sąd dał wiarę jego wersji, przyjmując że wygłoszona przez świadka uwaga była tylko komentarzem do tragicznego skutku jakim się zakończyło pobicie.

Sąd uznał za niewiarygodne zeznania **E. B.** Świadek miał przekazać R. K. informację o pobiciu D. M. przez „grupę z Ferajny”. Zgodnie z relacją E. B., podczas spożywania alkoholu ze znajomymi w pijalni w S. jeden z nich powiedział, że wykończyli T., wykończą i jego, ale z racji tego, że postawił piwo, to ma na razie spokój. Sąd nie dał mu wiary, gdyż wspomniane przez niego osoby nie potwierdziły, by taka sytuacja miała miejsce, a E. B. przed sądem w znacznej mierze zasłaniał się niepamięcią, sugerował, że rozmówcy mieli bujną wyobraźnię lub żartowali. Dlatego tylko na marginesie należy wskazać, nie byłby to w żadnej mierze wiarygodny dowód wskazujący na pobicie D. M. przez inne osoby. Po pierwsze, nie ma podstaw by traktować poważnie tego rodzaju enigmatyczne przechwałki, czy groźby wyrażane podczas spożywania alkoholu. Po drugie ich treść nie odnosi się wprost do D. M., lecz do mężczyzn z rodziny T., którzy nie zostali w żaden sposób wykończeni przez miejscowych bywalców pijalni piwa, lecz zatrzymani przez Policję w związku z dokonaniem przez nich pobiciem pokrzywdzonego.

Sąd uznał za wiarygodne zeznania **J. C.**, **J. K.**, **A. P.**, **M. D.** i **J. L. (2)**, którzy zaprzeczyli by spotkali się w pijalni piwa z E. B.. Żaden dowód nie potwierdził zeznań wspomnianego świadka, a relacje tych pięciu osób są ze sobą zgodne.

Sąd uznał za wiarygodne zeznania **M. K. (1)**, która opowiadała o D. M. i jej próbach pomocy pokrzywdzonemu w wyjściu przez niego z uzależnienia. Świadek opisywała również ataki, jakich doznawał oraz tego, że się ich bał. Nie kwestionując prawdziwości świadka, wskazać jednak należy, że podobnie jak inne osoby, które opisywały napady D. M., nie posiada ona wiadomości specjalnych z zakresu medycyny, stąd ocena charakteru tych napadów pozostaje subiektywnym poglądem świadka. Podkreślić należy, że lekarze, którzy wielokrotnie badali D. M. stwierdzili u niego zaburzenia lękowo-depresyjne z somatyzacją objawów i nie uznali, że ataki te stanowiły zagrożenie dla jego życia (jak twierdziła świadek), gdyż w przeciwnym przypadku wdrożiliby stosowne leczenie. Podkreślić należy, że już M. G. (1) (psycholog) i M. W. (lekarz psychiatra), którzy byli osobami obcymi dla pokrzywdzonego, byli dużo bardziej powściągliwi w ocenie zagrożeń jakie niosły ze sobą te ataki, odczytując je jako napady lęku ((...)- (...), (...)), czyli tak jak oceniali to inni lekarze mający kontakt z D. M..

Zeznania **M. K. (2)**, **D. B. (1)**, **G. M.**, **G. K.** i **R. S.**, choć nie wzbudziły wątpliwości co do ich wiarygodności, nie dostarczyły informacji istotnych dla rozstrzygnięcia. Świadkowie nie widzieli pobicia pokrzywdzonego i nie widzieli oskarżonych. Feralnego wieczoru znajdowali się nad jeziorem, ale po jego przeciwnej stronie. Z zeznań G. M. i G. K. wynika, że z miejsca, w którym byli nie widać domku nad jeziorem, w którym przebywał pokrzywdzony. Kolega wyżej wymienionych - **A. C. (2)**, który miał z nimi być tego wieczoru nad jeziorem, w rzeczywistości był wówczas nieobecny. Sąd dał mu co do tego wiarę, nie znajdując powodów, dla których miałby kłamać w tym zakresie.

Zeznania **J. L. (3)**, kierowcy zatrudnionego u M. T. (1), ograniczyły się do potwierdzenia okoliczności niekwestionowanych, że 29 czerwca 2012 r. spożywali wspólnie alkohol i później on i inni kierowcy zostali odwiezieni do domów. Świadek dość ogólnie podał, że do S. dojechali „gdzieś przed północą, nie chcę mówić dokładnie, ale było później niż 22.00. Mogła być 23.00 albo nawet później” (k. 1253). Brak dokładnego określenia czasu przyjazdu przez świadka nie dziwi, biorąc pod uwagę upływ czasu od zdarzenia. Jest logiczne, że nie pamiętał drugorzędno z jego punktu widzenia szczegółu. Z drugiej strony tak szerokie określenie ram czasowych nie wyklucza żadnej z wersji wydarzeń, tym bardziej, że świadek mógł się jeszcze bardziej mylić, mając na względzie, iż był pod wpływem alkoholu. Dlatego zeznania te, choć wiarygodne, nie miały znaczenia dla rozstrzygnięcia.

T. S.

Podobnie jak zeznania J. L. (3) należało ocenić zeznania kolejnego kierowcy M. T. (1) **T. S.**. Świadek określił, że z M. wyjechali w późnych godzinach wieczornych, około 23.00 na pewno, lecz dokładnie nie pamięta (k. 1254). Zdaniem Sądu w oparciu o tak ogólne stwierdzenie też nie sposób przyjąć kategorycznie, w o której godzinie miało to miejsce. „Okolo 23.00” może oznaczać zarówno godzinę 22.30 jak i 23.30. Ponadto świadek również spożywał tego wieczoru alkohol. T. S. nie wskazał również na żaden konkretny fakt, który uwiarygodniałby, że podana przez niego godzina jest prawdopodobna. Nie mówił by się spieszył lub patrzył na zegarek. W zeznaniach S. K. i A. M. (1) takie konkrety stanowią podanie przez K. T. (1), iż jest już dwunasta w nocy oraz sprawdzenie czasu na zegarze samochodowym.

Sąd uznał w przeważającej mierze za wiarygodne zeznania trzeciego z kierowców **J. D.**, który również był odwieziony do domu przez K. T. (1). Świadek zeznał, że rozmawiał telefonicznie jeszcze w M. z M. T. (1) i było to około 22.00, a potem zadzwonił się do niego z G. spod sklepu. Jak wynika z protokołu oględzin telefonu M. T. (1) było to o godz. 23.04. Rozmowa trwała 28 sekund.

Zdaniem Sądu z dystansem należy podchodzić do podawanych przez wszystkich trzech świadków okresów jakie spędzali podczas poszczególnych przystanków w trakcie rozwożenia kierowców, tym bardziej, że sam nie byli tego pewni, nie patrzyli na zegarki i nie pamiętali, o której powrócili do domów. Jest to ich subiektywna ocena, nie poparta zresztą żadnymi konkretami. Podkreślić należy, że K. T. (1) miała następnego bardzo wcześnie wstać do pracy i spieszyła się, co wynika z jej wyjaśnień, więc z pewnością zależało jej, aby odwiezienie pracowników M. T. (1) przebiegło sprawnie.

Niewątpliwie rozmowa telefoniczna pomiędzy J. D., a M. T. (1) miała miejsce o 23.04. Nie można jednak jednoznacznie przyjąć, że miało to miejsce, gdy J. D. znajdował się pod sklepem w G.. Moment odbycia krótkiej, półminutowej rozmowy telefonicznej jest to mało istotna okoliczność, którą łatwo pomylić. Nie należy zapominać, że świadek był wówczas pod wpływem alkoholu, a jego pierwsze przesłuchanie miało miejsce 22 listopada 2013 r., blisko rok i pięć miesięcy po zdarzeniu. Nie pamiętał również treści rozmów z oskarżonym. Skoro były to kwestie nieistotne, mógł się pomylić również co do tego, gdzie się znajdował. Ponadto z zeznań wszystkich trzech świadków i innych dowodów wynika, że najpierw byli w S., gdzie wysiadł J. L. (3), potem w G., gdzie byli pod sklepem i odwieźli T. S., a następnie wrócili do S., gdzie wysiadł J. D.. Następnie K. T. (1) wróciła do M.. Z G. do S. jest około 8 km, z S. do M. około 6,5 km, zaś z M. do B. około 5 km (według danych z G. M.). W tych warunkach, okoliczność, że o 23.04 K. T. (1) i J. D. znajdowali się w G., nie wyklucza, że oskarżeni przed 24.00 znaleźli się w B. nad jeziorem.

Sąd uznał w całości za wiarygodne zeznania ratowników medycznych **A. J.** i **P. O.**. Dotyczyły one okoliczności niekwestionowanych, związanych z udzieleniem pomocy medycznej pokrzywdzonemu. Świadczyli logicznie i konsekwentnie w toku postępowania.

Wątpliwości Sądu nie wzbudziły zeznania lekarzy **M. W.** i **J. N.** oraz psychologa **M. G. (1)**. Zeznawali logicznie i rzeczowo, opisując dolegliwości pokrzywdzonego, przebieg leczenia i rozmowy terapeutycznej. Nie mieli powodów, aby składać zeznania niezgodne z prawdą i sąd uznał ich relacje za wiarygodne.

Sąd uznał za wiarygodne zeznania **D. B. (2)**, funkcjonariusza Policji, który sporządził notatkę urzędową z rozmowy z M. M. (7). Świadek jest osobą obcą dla stron, z racji sprawowanego zawodu zdaje sobie sprawę ze znaczenia zeznań świadka w procesie. Jego relacja nie budziła wątpliwości. Świadek nie potrafił jednak przesądzić, czy M. M. (7) znał szczegóły pobicia D. M., ale nie chciał ich opisać w protokole przesłuchania, czy też udawał, że coś wie i dlatego nie chciał rozwinąć swoich twierdzeń w protokole.

Zeznania **M. G. (2)**, lekarza, która uczestniczyła w udzielaniu pomocy medycznej pokrzywdzonemu nie dostarczyły informacji istotnych dla rozstrzygnięcia, bowiem świadek nie pamiętała w ogóle tego zdarzenia. W ocenie Sądu nie ma podstaw do przyjęcia, że świadek zeznawała nieprawdę, bo została przesłuchana dopiero 7 kwietnia 2014 r. i nie miała powodów, aby kłamać.

Sąd uznał za wiarygodne zeznania **H. M.**, która знаła pokrzywdzonego i opisała doznawane przez niego ataki, których była świadkiem. Nie ujawniły się żadne okoliczności wskazujące na to, by miała powód, aby zeznawać niezgodnie z prawdą. W przypadku tego świadka, analogicznie jak w odniesieniu do M. K. (1), należy jednak poczynić zastrzeżenie, iż dokonana przez nią ocena opisywanych napadów jest subiektywna, gdyż również nie jest lekarzem.

Oceniając wyjaśnienia oskarżonych, w szczególności czterech mężczyzn, Sąd miał na uwadze, że ich relacje ze śledztwa różniły się od wyjaśnień z postępowania sądowego. Różnice dotyczą dwóch zasadniczych kwestii – zamiaru z jakim przyjechali do miejsca, gdzie znajdował się pokrzywdzony oraz tego, czy był przytomny, czy można było nawiązać z nim jakikolwiek kontakt. W ocenie Sądu zmiana wyjaśnień w toku postępowania sądowego miała na celu doprowadzenie do przyjęcia takiej wersji wydarzeń, która by odpowiadała przyjętej przez oskarżonych linii obrony. Dlatego oskarżeni utrzymywali, że nie zamierzali pobić pokrzywdzonego, a na miejscu zdarzenia był on nieprzytomny i nie było z nim kontaktu. Uwadze oskarżonych uszedł jednak fakt, że ich wyjaśnienia złożone w śledztwie mają taki sam walor dowodowy, jak wyjaśnienia składane w postępowaniu jurysdykcyjnym i nie można ich unieważnić poprzez ich proste odwołanie. Oskarżeni nie przedstawili żadnych przekonujących argumentów przemawiających za przyjęciem, że ich pierwsze wyjaśnienia nie polegały na prawdzie. Dlatego zdaniem Sądu należało co do zasady uznać za wiarygodne ich wyjaśnienia z postępowania przygotowawczego. Doświadczenie życiowe uczy, że często sprawcy, krótko po zdarzeniu, przedstawiają faktyczny obraz wydarzeń, a ich późniejsze depozycje dowodowe są obciążone kalkulacjami i zdominowane przez przyjmowaną linię obrony. Podkreślić należy, że w momencie kiedy oskarżeni składali swoje pierwsze wyjaśnienia byli zatrzymani i nie mogli uzgodnić jednej wersji wydarzeń. W postępowaniu sądowym nie było już takich przeszkód. Należy ponadto wykluczyć możliwość wywarcia na oskarżonych wpływu przez osoby, które ich przesłuchiwały lub też wypaczenia sensu ich wypowiedzi przez sporządzających protokoły przesłuchania, skoro w czynnościach tych uczestniczyli ustanowieni obrońcy z wyboru, czuwający nad prawidłowym przebiegiem czynności.

Oskarżeni nieco odmiennie podawali na czym polegał kontakt z pokrzywdzonym i co mówił. K. T. (2) wspominał o dwukrotnych jękach (na początku i w trakcie zdarzenia) oraz o udzieleniu odpowiedzi na pytanie z kim zażywał narkotyki. Z wyjaśnień W. T. wynika, że pokrzywdzony nad samym jeziorem powiedział (...), ponadto mamrotał, majaczył. A. T. z kolei pamiętał, że D. M. coś odpowiedział na pytanie skąd bierze narkotyki i wtedy przestali go zanurzać. M. T. (1) pamiętał słowa „wujek nie bij” oraz podczas wizji lokalnej zademonstrował reakcję pokrzywdzonego na podtapianie (nagranie z wizji lokalnej – czas: 13.14-13.25 i 14.07, 15.01; sprawozdanie z odsłuchu wideodokumentu – m.in.. k. 1580v, 1581v).

Oceniając wiarygodność tych wypowiedzi należy zwrócić uwagę, że ich wspólnym elementem jest to, że kontakt z pokrzywdzonym był utrudniony, wypowiadał się niewyraźnie i niezrozumiale. W konsekwencji to co każdy z oskarżonych usłyszał było zdeterminowane indywidualnymi predyspozycjami do rejestracji faktów, w tym przypadku zaburzonymi przez alkohol, tym jak blisko pokrzywdzonego się znajdowali w danym momencie oraz tym jak bardzo skupiali się na tym co mówił pokrzywdzony. Nie można zatem wykluczyć, że z uwagi na dynamiczny charakter zajścia, ich wzburzenie, i nietrzeźwość, z różnym stopniem dokładności zarejestrowali wypowiedzi D. M.. Wynika z nich jednak jednoznacznie, że nawiązali kontakt, a pokrzywdzony nie był przez cały czas nieprzytomny, nie wydający żadnych dźwięków, jak to później utrzymywali na rozprawie.

Sąd uznał za wiarygodne wyjaśnienia **K. T. (2)** złożone w śledztwie, gdyż były zasadniczo zgodne z relacjami świadków zdarzenia oraz wyjaśnieniami innych oskarżonych. Te wyjaśnienia i zeznania różnią się szczegółami, co jednak nie dziwi, mając na uwadze dynamiczny charakter zajścia, znaczny stopień nietrzeźwości oskarżonych oraz panującą ciemność, które utrudniały obserwowanie co robią pozostali mężczyźni. Co do zasady jednak pierwsze wyjaśnienia K. T. (2) były logiczne i nie odbiegały od relacji pozostałych uczestników zdarzenia. Co istotne, K. T. (2), tak jak pozostali oskarżeni w śledztwie i naoczni świadkowie słyszeli, że pokrzywdzony sporadycznie reagował na działanie oskarżonych. K. T. (2) mówi dwukrotnie o jękach oraz o udzieleniu odpowiedzi na pytanie z kim zażywał narkotyki. W ocenie Sądu oskarżony pominął jednak w swoich wyjaśnieniach, na skutek niepamięci szczegółów, fakt kopania przez niego D. M., lecz Sąd ustalił to na podstawie wyjaśnień A. T., które w tym zakresie nie budziły wątpliwości.

Na posiedzeniu w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania oskarżony podtrzymał dotychczasowe wyjaśnienia, lecz zastrzegł, że pokrzywdzony nie mógł umrzeć od zadanych ciosów, nie podtapiali go, lecz cucili. Zdaniem Sądu, oceniając sprawę rozsądnie, zanurzenie głowy pijanej osoby w wodzie twarzą do dołu, nawet na chwilę niesie za sobą poważne niebezpieczeństwo spowodowania jej śmierci. W związku z tym nie sposób zgodzić się w tym zakresie z oceną dokonaną przez K. T. (2) i innych oskarżonych. Na wzmiankowanym posiedzeniu oskarżony podał również, że pokrzywdzony był nieprzytomny jak już przyszli, pomijając to co mówił podczas wcześniejszego przesłuchania, iż D. M. jęczał, również w trakcie zdarzenia oraz, że odpowiedział na koniec na zadane pytanie. Dlatego nie sposób przyjąć na podstawie tych wyjaśnień, że z pokrzywdzony nie zareagował w żaden sposób na zachowanie oskarżonych.

Na rozprawie oskarżony w większości podtrzymał dotychczasowe wyjaśnienia, dokonując jednak pewnych korekt. Przede wszystkim wyjaśnił, że nad jeziorem znaleźli się później, nawet 20 minut po północy.

Odnosząc się do kwestii czasu pobytu oskarżonych na miejscu zdarzenia, to jakkolwiek postrzeganie upływającego czasu jest kwestią subiektywną i zeznania świadków mogą zawierać w tym zakresie nieścisłości, to z całą pewnością oskarżeni nie znaleźli się na miejscu o godz. 00.20, skoro świadkowie zarejestrowali jak po jakimś czasie od przyjazdu K. T. (1) głośno krzyczała do współsprawców, że już jest godzina 12.00 (chodziło o 12.00 w nocy). Podważa to jednoznacznie wersję K. T. (2) i innych oskarżonych z postępowania sądowego. Sąd nie kwestionuje, że K. T. (1) rozwoziła wcześniej do domów kierowców – uczestników imprezy, ale w istocie miało to miejsce wcześniej niż mówili oskarżeni na rozprawie i prawdą jest to co powiedzieli w śledztwie. W ocenie Sądu oskarżony też niezgodnie z prawdą opisał zachowania M. T. (1) podczas spotkania z wędkarzami. Z jego wyjaśnień z rozprawy, wynika że była to w istocie spokojna rozmowa, podczas gdy świadkowie przedstawili to w odmienny sposób. Ponadto z wyjaśnień oskarżonego wynika, że poza sporadycznymi uderzeniami paskiem, delikatnych uderzeń dłonią oraz lekkich szturchnięć nogą, pokrzywdzony nie otrzymał z ich strony żadnych poważniejszych ciosów. Pozostaje to w sprzeczności z wynikami opinii sądowno-lekarskich, z których wynika, że D. M. w okresie bezpośrednio poprzedzającym zgon doznał bardzo licznych niewielkich stłuczeń powłok ciała w postaci otarć naskórka oraz wylewów krwawych w skórze tkance tłuszczowej podskórnej i mięśniach tułowia, zwłaszcza pleców, kończyn górnych i dolnych, a także głowy, w tym twarzy. Podkreślić należy, że nie ma to związku pomiędzy wcześniejszymi wydarzeniami (dokładnie nieznanymi), wskutek których pokrzywdzony miał powierzchowne obrażenia nosa i zadrapania na ciele. Z opisów świadków wynika, że musiało się to stać przed 19.30, tj pierwszym spotkaniem go przez grupkę młodzieży. Zeznania nastolatków nie wskazują, aby powyższe obrażenia w jakikolwiek rzutowały negatywnie na stan D. M.. Pokrzywdzony, mimo że był pijany, pozostawał z nimi w kontakcie, rozmawiał, żartował, nie uskarżał się na jakiegokolwiek dolegliwości. Również żadna ze sporządzonych w sprawie opinii z zakresu medycyny sądowej nie wskazuje na istnienie związku między tymi obrażeniami, a śmiercią D. M.. Dlatego jest nieprawdopodobne to co twierdzi K. T. (2), aby oskarżeni ograniczyli swoje zachowania do delikatnych klepnięć, szturchnięć nogą i kilku uderzeń paskiem ze sprzączką w okolice pośladków. Podkreślić należy, że z zeznań wędkarzy wynika, że napastnicy zachowywali się gwałtownie i agresywnie. Jest nieprawdopodobne, aby nagle złagodnieli znalazłszy pokrzywdzonego, którego szukali. Dlatego ta wersja K. T. (2) jest niewiarygodna. Sąd nie dał mu również wiary, że to on, a nie pokrzywdzony powiedział „wujek nie bij”. Oskarżony zakwestionował również, by wyjaśnił w śledztwie, iż D. M. mówił o jakimś J.. Zdaniem Sądu te twierdzenia były kontynuacją linii obrony, polegającej na utrzymywaniu, że pokrzywdzony nie reagował w żaden sposób na ich

zachowanie. Zdaniem Sądu tłumaczenie, że nie użył takiego sformułowania jakie figuruje w podpisanym przez niego protokole jest naiwne, w szczególności w kontekście tego, że w przesłuchaniu uczestniczył jego obrońca, z którym, jak sam przyznał, miał możliwość porozmawiania przed przesłuchaniem, bez obecności osób trzecich.

Sąd nie dał wiary K. T. (2), że jadąc samochodem około godz. o.30, po drodze widział M. M. (7). Z pozostałych dowodów uznanych przez Sąd za wiarygodne wynika, że oskarżeni w tym czasie już dawno znajdowali się nad jeziorem. Ponadto oskarżony, mimo że wcześniej składał obszernie wyjaśnienia, nie wspomniał o tak istotnym elemencie jak spotkanie świadka, zaś podczas przesłuchania M. M. (7) nie poruszył tego tematu, a dopiero gdy świadek opuścił salę rozpraw.

Również wyjaśnienia **W. T.** złożone w postępowaniu przygotowawczym zasługują na danie im wiary, z uwagi na ich zgodność z innymi dowodami. Oskarżony wyczerpująco i logicznie opisał jak doszło do pobicia D. M., jednocześnie podając których okoliczności nie zna lub nie jest pewien. Sąd uznał je za wiarygodne. Podobnie jak K. T. (2), oskarżony nie wspomniał, że kopał pokrzywdzonego, lecz A. T. wyraźnie wskazał, że taka okoliczność miała miejsce i wyjaśnienia te nie wzbudziły wątpliwości Sądu. Na posiedzeniu w przedmiocie tymczasowego aresztowania oskarżony wyjaśnił, że wskutek takich uderzeń zdrowy mężczyzna nie powinien zginąć, nie rozwijając tego poglądu. Zdaniem Sądu, analogicznie jak w przypadku pozostałych oskarżonych, śmierć pokrzywdzonego jako skutek działania napastników mieściła się w możliwościach przewidywania W. T..

Z wyjaśnień W. T. z rozprawy wynika odmiennie niż wcześniej, że rozmowa z wędkarzami przebiegła spokojnie, bicie pokrzywdzonego ograniczyło się do klepania go po twarzy w celu ocucenia oraz, że pokrzywdzony był cały czas bez kontaktu. Jednocześnie oskarżony nie wyjaśnił przekonująco dlaczego w śledztwie opisał to odmiennie. Tłumaczenie podania odmiennej wersji wydarzeń, bogatej w inne szczegóły szokiem spowodowanym zatrzymaniem jest niewiarygodne. Oskarżony w śledztwie przedstawił spójny obraz wydarzeń, podtrzymał swoją wersję na posiedzeniu Sądu. W. T. korzystał z pomocy ustanowionego obrońcy i ani on, ani obrońca nie zgłaszali, że nie jest zdolny do złożenia wyjaśnień z uwagi na swój stan psychiczny. Dlatego złożenie odmiennych wyjaśnień przed Sądem należy tłumaczyć tylko ustaleniem wspólnej linii obrony z pozostałymi oskarżonymi. Z tych samych przyczyn Sąd nie dał mu wiary, że wyjechali nad Jezioro B. dopiero po godzinie 24.00, gdyż jest to sprzeczne z wyżej opisanymi zeznaniami świadków.

Pierwsze wyjaśnienia **A. T.** ze śledztwa również korespondowały z wyjaśnieniami pozostałych oskarżonych z tego etapu postępowania. Świadek wprawdzie nie pamiętał określonych szczegółów, ale wyraźnie to zastrzegł, jako przyczynę wskazując znaczną ilość spożytego alkoholu. Jednakże fakty przez niego podane, co do których był pewien, są zgodne z relacjami innych osób (np. okoliczność, że to on rozmawiał z wędkarzami). Istotnym elementem jego relacji jest, że wyjaśnił jednoznacznie, iż to on, W. i K. T. (2) kopali pokrzywdzonego na tarasie domku. Okoliczność, że oskarżony nie umniejszył swojej odpowiedzialności uzasadnia przyjęcie za wiarygodne również tego, że pozostali oskarżeni zadawali ciosy nogą. Nie było bowiem żadnych powodów, dla których miałyby ich pomawiać. Reasumując, Sąd uznał jego wyjaśnienia w całości za wiarygodne.

Na posiedzeniu w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania A. T. podtrzymał swoją wersję wydarzeń, jednocześnie zaakcentował, że nie chciał tego zrobić i jego zdaniem zadawane przez nich ciosy nie mogły spowodować śmierci zdrowej osoby, a pokrzywdzony był pod wodą dwie do trzech sekund. Tym samym oskarżony ustosunkował się do kwestii zamiaru spowodowania przez siebie tragicznego skutku, co rodzi konieczność oceny w tym miejscu kwestii związanych z możliwością przewidzenia tragicznych następstw przez tego i innych oskarżonych. W ocenie Sądu oskarżony, jako osoba dorosła, wbrew temu co twierdzi, musiał zdawać sobie sprawę, że ich zachowanie może doprowadzić do tragicznych konsekwencji. Pokrzywdzony był przez nich kopany, a następnie zanurzono mu kilkakrotnie na krótko głowę w wodzie. D. M. był mocno pijany, a to upośledza prawidłowe odruchy obronne. Oskarżeni wiedzieli o jego nietrzeźwości, bowiem właśnie z jej powodu pojechali dać mu nauczkę. Zdaniem Sądu zadawane licznymi ciosami nogą, przesuwanie obnażonego, nie broniącego się pokrzywdzonego drewnianej podłodzie zrujnowanego drewnianego domku, a w szczególności zanurzanie jego głowy w wodzie, wiąże się z możliwością przewidzenia wystąpienia poważnych obrażeń ciała, a nawet śmierci. Zdaniem Sądu A. T., wyjaśniając w opisywany sposób dążył do umniejszenia swojej odpowiedzialności.

Na rozprawie A. T. sprecyzował godzinę wyjazdu do pokrzywdzonego, mówiąc że o 24.00 dopiero pojechali z M. do niego do domu. Jest to zdaniem Sądu niemożliwe, co już wyżej wyjaśniono. Ponadto szczegółowo opisał (...), jego leczenie i okazywaną mu pomoc i ta część jego wyjaśnień nie budzi wątpliwości. Ponadto przedstawił ponownie zdarzenie stanowiące przedmiot postępowania, nie podtrzymując swoich wcześniejszych wyjaśnień w tej części, w których twierdził, że kopali pokrzywdzonego i, że po wyciągnięciu z wody coś powiedział. Podobnie jak w przypadku pozostałych oskarżonych, zmiana ta nie została poparta przekonującym wyjaśnieniem dlaczego nie podtrzymuje swojej wcześniejszej wersji wydarzeń. Podał, że w związku z zachowaniem policjantów było im wszystko jedno co mówili. Policjanci, którzy go konwojowali i, którzy nie byli obecni podczas przesłuchania, mówili mu, żeby mówił wszystko i powie wszystko o co zapyta prokuratora to w najlepszym wypadku otrzyma 25 lat. Trudno mu jednak powiedzieć, czy prokurator zasugerował mu odpowiedź lub czy coś zmyślił w trakcie przesłuchania, bo był w szoku. Zdaniem Sądu trudno uznać tego rodzaju tłumaczenie oskarżonego za przekonujący dowód tego, że jego wypowiedzi z pierwszego protokołu przesłuchania zostały mu zasugerowane lub nie pochodzą od niego, tym bardziej, że w tej czynności uczestniczył jego obrońca z wyboru. W odpowiedzi na pytanie, dlaczego kilkakrotnie w protokole użył sformułowań wskazujących na kopanie pokrzywdzonego, co do którego twierdzi, że go nie było, podał, że dla niego szturchanie i kopanie to to samo i nie wie dlaczego podał, że kopnął D. kilkanaście razy. Na pytanie skąd sformułowanie o zanurzaniu głowy D. w wodzie, wyjaśnił, że dla niego zanurzanie i „ocucanie” to to samo (k. 772). Zdaniem Sądu sformułowanie o zanurzeniu czyjejś głowy w wodzie jasno określa o jaką czynność chodzi. W konsekwencji należało w tym zakresie dać wiarę wyjaśnieniom oskarżonego ze śledztwa, a nie z rozprawy.

Również wyjaśnienia **M. T. (1)** ze śledztwa odpowiadały zasadniczo ustalonemu stanowi faktycznemu. Oskarżony przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, lecz wyjaśnił, że jego zdaniem część obrażeń D. powstała wcześniej. Nie sprecyzował jednak, o które obrażenia chodzi, a przeprowadzone dowody nie doprowadziły do przyjęcia, iż doznał jakiś poważnych obrażeń przed wizytą oskarżonych. Świadkowie, którzy go widzieli tego dnia wskazują na istnienie o pokrzywdzonego drobnych urazów. Równie zachowanie D. M. nie wskazywało, aby cierpiał na skutek jakiś doznanych wcześniej obrażeń. M. T. (1) nie przyznał się również do kopania pokrzywdzonego, co jest o tyle zrozumiałe, że z ustalonego stanu faktycznego wynika, że sam zadawał ciosy paskiem, czego nie kwestionował. Nie zmienia to faktu, że D. M. kopali pozostali sprawcy, z którymi działał wspólnie i porozumieniu. Oskarżony podczas przesłuchania, jak również wizji lokalnej, opisał chronologicznie jak przebiegało zdarzenie z jego udziałem. Ponadto oskarżony wyjaśnił, iż pokrzywdzony chyba powiedział w pewnym momencie „wujek nie bij”. W ocenie Sądu jest prawdą, że napadnięty użył takiego sformułowania, bo potwierdzają to jednoznacznie zeznania S. K. i A. M. (1). Zdaniem oskarżonego po zanurzeniu głowy pokrzywdzonego w wodzie nie było już z nim kontaktu, ale zdaniem Sądu M. T. (1) podczas pierwszego przesłuchania po prostu pominął ten fakt dostrzeżony przez innych oskarżonych. Dowodem na to jest okoliczność, że podczas wizji lokalnej M. T. (1) spontanicznie zaprezentował sposób w jaki D. M. reagował na podtapianie, wydając nieartykułowane dźwięki. Reasumując, z powyższymi zastrzeżeniami, Sąd uznał te wyjaśnienia za wiarygodne.

M. T. (1) na posiedzeniu w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania, podobnie jak A. T., wyraził pogląd, że pokrzywdzony nie mógł umrzeć od ich uderzeń. Wskazał, że nie zadawali mu ciosów w jądra. Wskazać jednak należy w tym zakresie, że jak wynika z innych dowodów, na miejscu zdarzenia było ciemno, zaś oskarżeni kopali pokrzywdzonego. W związku z tym nie można stwierdzić, że pokrzywdzony nie otrzymał ciosów w tę część ciała. Ponadto prawdopodobnym mechanizmem doznania tego rodzaju obrażeń podanym przez biegłych jest uszkodzenie jąder podczas przesuwania pokrzywdzonego po powierzchni tarasu domku – na co również wskazał M. T. (1) w swoich wyjaśnieniach z rozprawy. Natomiast to, że pokrzywdzony nie mógł umrzeć na skutek zatapiania jego głowy w wodzie jest nieprawdą. Zdaniem Sądu logicznym jest, że postępując w ten sposób naraża się napadniętego na niebezpieczeństwo utraty życia.

Na rozprawie oskarżony, w sposób zasadniczo zbieżny z wyjaśnieniami innych oskarżonych z tego etapu procesu złożył wyjaśnienia w znacznej części zbieżne z wcześniejszymi, ale różniące się w kilku istotnych kwestiach. M. T. (1) podał, że nad jeziorem znaleźli się pomiędzy 24.20 a 24.30, czemu Sąd nie dał wiary z przyczyn już wyżej opisanych. Tak samo Sąd odmówił wiarygodności jego wersji, iż słowa „wujek, nie bij” nie pochodziły od pokrzywdzonego. Tak

samo nie sposób uznać, że sprawcy zamierzali tylko zabrać D., ewentualnie go postraszyć krzykiem. Stopień agresji jaki przejawiali, doznane przez pokrzywdzonego obrażenia oraz sama ilość napastników przemawiają za przyjęciem wersji o zamiarze pobicia. Do rozmowy z pokrzywdzonym, a nawet słownej reprimendy, nie było potrzeba aż 4 osób. Sposób w jaki oskarżony tłumaczył różnice w wyjaśnieniach ze śledztwa i z rozprawy oraz to dlaczego ich nie podtrzymuje również przemawiają przeciwko uznaniu wersji z postępowania jurysdykcyjnego za wiarygodną. Nie przekonuje tłumaczenie się szokiem, w sytuacji gdy zaprotokołowane wypowiedzi świadka układają się w logiczny ciąg. Podobnie nie sposób przyjąć, że protokół nie odzwierciedla treści wyjaśnień, skoro podpisał go przesłuchiwany, a obecny przy czynności obrońca nie składał żadnych zastrzeżeń co do sposobu przeprowadzenia, ani dokumentowania przesłuchania. Nie przekonuje tłumaczenie przez oskarżonego, że słowa „wlać”, „bij go, rznij” były użyte w przenośni. Sąd podziela pogląd oskarżonego, że nie chcieli zabić D. M., ale z całą pewnością zależało im na daniu ma nauczki przez pobicie go, na co wskazują cytowane sformułowania. Ponadto oskarżony odpowiadając na kolejne pytania dotyczące różnic pomiędzy odczytywanym protokołem, a wyjaśnieniami z rozprawy nie potrafił wyjaśnić tych różnic (k. 736-738), ograniczając się do podtrzymania swojej nowej wersji wydarzeń. Dlatego Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego z rozprawy w zakresie sprzecznym z jego depozycjami z postępowania przygotowawczego.

Sąd dał wiarę M. T. (1) odnośnie tego, że obrażenia moszny D. M. mogły powstać podczas przemieszczania go po powierzchni tarasu, która była nierówna i z wystającymi gwoździakami.

Ostatnie uzupełniające wyjaśnienia oskarżonego z 12 maja 2016 r. charakteryzowała kolejna zmiana wersji wydarzeń na korzystniejszą dla oskarżonych. M. T. (1) podał, że uprzednio nie mówił, że było zanurzanie głowy pokrzywdzonego, to było chlapanie z dołu wodą po twarzy. Głowa pokrzywdzonego nie była zanurzona w wodzie. Jednocześnie wyjaśnił, że prokurator jak go przesłuchiwał to mu sugerował, a on był w stresie, nie myśląc co mówił. Jednocześnie pytany na czym polegały te sugestie, nie potrafił tego wyjaśnić i natychmiast się z tego twierdzenia wycofał, dodając że może źle się wypowiedział (k. 1997). Uwadze oskarżonego uszło, że również podczas wizji lokalnej (w której również brał udział jego obrońca) wyraźnie opisał jak wyglądało podtapianie pokrzywdzonego i wówczas podał, że najpierw chlapani mu wodą na twarz a potem przynajmniej trzykrotnie, każdorazowo co najmniej na dwie sekundy zanurzyli jego głowę w wodzie (13 i 14 minuta nagrania). Czyni to wspomniane ostatnie wyjaśnienia niewiarygodnymi.

Sąd uznał za wiarygodne wyjaśnienia **K. T. (1)** złożone w postępowaniu przygotowawczym. Oskarżona wyczerpująco opisała co spowodowało, że oskarżeni chcieli dać nauczkę pokrzywdzonemu i jak wyglądała jej rola w zdarzeniach w nocy z 29 na 30 czerwca 2012 r. Jej wyjaśnienia korelują z zeznaniami naocznych świadków zdarzenia S. K. i A. M. (1). Ta relacja oskarżonej jest bardzo wyważona. K. T. (1) nie sprawiała wrażenia jakby chciała kogoś chronić lub obciążyć. Nie umniejszała również własnej odpowiedzialności. Jej pierwsze wyjaśnienia korespondują również z relacjami pozostałych oskarżonych ze śledztwa. Sąd nie znalazł podstaw, by nie dać jej wiary.

Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonej złożonym w postępowaniu sądowym w zakresie, w którym były sprzeczne z jej relacją ze śledztwa. Różnice dotyczyły dwóch zasadniczych kwestii – tego, że w samochodzie była mowa, żeby pobić D. oraz czasu jaki spędziła na miejscu zdarzenia. Na rozprawie oskarżona podawała znacznie krótszy czas, gdyż twierdziła, że była tam 15 minut. W ocenie Sądu nie można dać wiary zmienionej wersji oskarżonej. K. T. (1) nie wyjaśniła racjonalnie dlaczego zmieniła wersję wydarzeń w stosunku do wcześniejszej ze śledztwa. Oskarżona jest osobą dorosłą, nie ma wątpliwości co do jej poczytalności. Skoro zatem podpisała pod protokołem, że się z nim zapoznała, należy przyjąć, że tak było. Jednocześnie nie ma podstaw do przyjęcia, że przesłuchujący ją prokurator przeinaczył treść jej wypowiedzi. Ponadto oskarżona była niekonsekwentna w tłumaczeniu skąd w protokole znalazły się określone wypowiedzi. Z jednej strony bowiem twierdziła, że nie pamięta, czy złożyła wyjaśnienia takiej treści, niektóre fragmenty słyszy po raz pierwszy i, że nie było mowy o pobiciu D.. Oznaczałoby, że w protokole znalazłyby się wypowiedzi nie pochodzące od niej. Jednocześnie na tej samej rozprawie podała, że opowiedziała B. i E. M. (1), że nagadała w prokuraturze, iż jadą go zabić, jadą go pobić (k. 709). To z kolei oznacza, że wyjaśniła w ten sposób, ale nie jest to prawdą. Są to tłumaczenia w sposób oczywisty sprzeczne, co czyni je niewiarygodnymi. Nie dziwi zatem, że oskarżona, pytana przez prokuratora o wyjaśnienie tego, nie potrafiła dać przekonującego wytłumaczenia (k. 709). Na marginesie wskazać należy, że gdyby przyjąć za wiarygodne tłumaczenie oskarżonej, iż na skutek szoku związanego z sytuacją zatrzymania i przesłuchania podała obciążające ją i pozostałych oskarżonych nieprawdziwe informacje,

nie logicznym jest, że nie podjęła próby wyjaśnienia tego przed organami ścigania, w szczególności, że bliskie jej osoby, w tym narzeczony i przyszły mąż, byli tymczasowo aresztowani, również dzięki treści jej wyjaśnień.

Przyczyny, dla których Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonych, że byli późno i krótko na miejscu zdarzenia zostały wyżej opisane przy ocenie innych dowodów.

Zdaniem Sądu te wszystkie argumenty przemawiają za przyjęciem, iż K. T. (1) powiedziała w śledztwie prawdę, a przed sądem złożyła częściowo nieprawdziwe wyjaśnienia, starając się je dopasować do linii obrony przyjętej przez siebie i pozostałych oskarżonych. Należy to odnieść również do uzupełniających wyjaśnień oskarżonej odnośnie spotkania po drodze nad jezioro M. M. (7). Sąd nie dał jej w tym zakresie wiary z tych samych przyczyn co opisane przy ocenie wyjaśnień K. T. (2).

Sąd nie oparł ustaleń na dokumencie sporządzonym przez biegłą z zakresu medycyny sądowej A. W. (3), sporządzonym w dniu 2 lipca 2012 r., po dokonaniu oględzin i otwarcia zwłok D. M.. Dokument ten, stanowiący w istocie wstępną opinię z zakresu medycyny sądowej, nie wskazuje przyczyny i mechanizmu śmierci pokrzywdzonego, wskazując, że konieczne jest wykonanie badań uzupełniających – chemiczno-toksykologicznego na zawartość alkoholu etylowego i badania histopatologicznego.

W postępowaniu przygotowawczym dopuszczono dowód z opinii Zakładu Medycyny Sądowej G. (...) w G.. Sporządzili ją dr hab. med. Z. J., specjalista medycyny sądowej i patomorfologii oraz lek. A. W. (3), specjalista medycyny sądowej. W postępowaniu sądowym dopuszczono dowód z kolejnej opinii tej samej instytucji, która została wydana w nieco zmienionym składzie osobowym. Lek. A. W. (3) zastąpiła dr n. med. D. P. (2). W związku z powyższym, w następstwie wniosków stron, na rozprawie przesłuchano autorów obu tych opinii. W związku z wątpliwościami co do wniosków końcowych opinii, Sąd dopuścił dowód z kolejnej opinii (...) (...) - (...) w O. Wydział Nauk Medycznych Katedra Medycyny Sądowej, którą sporządził dr n. med. P. E., który również odpowiadał na pytania Sądu i stron postępowania. Ta sama osoba sporządziła również w imieniu tej instytucji opinię uzupełniającą.

Zarówno G. (...) Medycyny, jak i (...) (...) - (...) w O. w są instytucjami wyspecjalizowanymi w sporządzaniu opinii, a ich pracownicy posiadają wiedzę specjalną z zakresu medycyny sądowej. Wszystkie opinie zostały również oparte na obszernym materiale dowodowym w postaci materiałów z sekcji zwłok, badaniach dodatkowych i dowodach z akt sprawy, przy czym biegli opiniujący w postępowaniu sądowym dysponowali dodatkowymi informacjami, w szczególności w postaci dokumentacji lekarskiej z wcześniejszego leczenia pokrzywdzonego i zeznań świadków, którzy byli jego lekarzami, terapeutami lub znali jego stan zdrowia z regularnych kontaktów. Opinie te w dużej mierze były zgodne. Dotyczy to opisu zażyciowych zmian urazowych pokrzywdzonego, sposobu ich powstania oraz wskazania jako bezpośredniej przyczyny śmierci ostrej niewydolności krążeniowo-oddechowej. Wszyscy biegli jednoznacznie wykluczyli by u pokrzywdzonego wystąpiły takie zmiany chorobowe w narządach, które stanowiłyby przyczynę lub mogły predysponować D. M. do nagłej śmierci. Wszyscy wykluczyli ostre zatrucie alkoholem lub innymi substancjami, alkoholowy zespół abstynencyjny lub padaczkę jako przyczynę śmierci. Dlatego w tym zakresie Sąd uznał te opinie za wiarygodne.

Głównym problemem z jakim przyszło się zmierzyć biegłym wydającym opinię było ustalenie, co spowodowało ostrą niewydolność krążeniowo-oddechową, będącą bezpośrednią przyczyną zgonu D. M.. W pierwszej opinii, sporządzonej w śledztwie, wskazano na dwie możliwości. Po pierwsze, zdaniem biegłych medyków, charakter i rozległość opisanych w opinii uszkodzeń w obrębie zewnętrznych narządów płciowych wskazuje na możliwość śmierci odruchowej ponieważ jest to tzw. wstrząsorodna okolica ciała. Po drugie, w świetle informacji o wielokrotnym zanurzeniu D. M. w wodzie przez osoby trzecie, w ich ocenie czynnikiem dodatkowym predysponującym do zgonu mogło być zamknięcie dróg oddechowych przez wodę – utopienie. Jak wynika z treści tej opinii, powyższego nie można potwierdzić w czasie badania pośmiertnego bowiem charakterystyczne dla tego rodzaju śmierci zmiany w płucach w postaci ostrego rozdęcia powstają zarówno wskutek utonięcia, jak i stosowanego sztucznego oddychania podczas reanimacji, mającego miejsce w opiniowanym przypadku. W postępowaniu sądowym biegli z G. (...) zgodnie wskazali tę drugą przyczynę jako bardziej prawdopodobną, a jednocześnie zdecydowanie odcięli się od tezy o śmierci odruchowej,

wskazując, że była lansowana w dawnych podręcznikach medycyny sądowej. W wypowiedzi tych biegłych zabrakło przekonującego wyjaśnienia dlaczego w takim razie podano tę przyczynę we wcześniejszej opinii. Ta oczywista zmiana stanowiska i brak logicznego wyjaśnienia jej przyczyn spowodowała konieczność zdyskwalifikowania wniosków opinii w tym zakresie. Jest tak, pomimo że w znacznym zakresie specjaliści z zakresu medycyny sądowej z UG w G. byli konsekwentni w swoich wypowiedziach, były one zbieżne z poprzednią opinią, jak również pomimo faktu, że biegli obszernie i wyczerpująco podali z czego wywodzą tezę o prawdopodobnym wpływie zanurzenia głowy pokrzywdzonego w wodzie i z czego wynika brak możliwości sformułowania bardziej kategorycznych wniosków.

Z uwagi na powyższą sprzeczność między opiniami Sąd dopuścił dowód z opinii innej instytucji naukowej – (...) (...) - (...) w O.. Opinia ta, uzupełniona ustnym wysłuchaniem biegłego oraz opinią uzupełniającą została uznana przez Sąd za wiarygodną i Sąd oparł na niej ustalenia faktyczne. Była ona oparta na najszerszym materiale dowodowym, ponadto odpowiadała wyczerpująco na szereg pytań szczegółowych zawartych w postanowieniu o dopuszczeniu tego dowodu, związanych z wątpliwościami, które nasunęły się stronom w wyniku sporządzenia wcześniejszych ekspertyz. Opinia ta również nie wskazała kategorycznie co było przyczyną ostrej niewydolności krążeniowo-oddechowej, która doprowadziła do śmierci pokrzywdzonego, ale nie jest to wadą samej opinii, lecz brakiem możliwości naukowego stwierdzenia tego faktu. Wskazała jednak przyczynę najbardziej prawdopodobną, czyli utonięcie.

Wbrew temu co zarzucała obrona, wszystkie wnioski opinii zostały w obszerny i wyczerpujący sposób uzasadnione. Jest ona również wewnętrznie niesprzeczna, a wszelkie istotne wątpliwości rozstrzygnęła ostateczna opinia uzupełniająca. Podkreślić należy, że szereg wątpliwości podnoszonych przez obronę była oparta na założeniu, że pokrzywdzony był przez cały czas osobą nieprzytomną, podczas gdy Sąd, w oparciu o wyjaśnienia oskarżonych ze śledztwa i zeznania świadków zdarzenia, ustalił że stan faktyczny przedstawiał się odmiennie. Zdaniem Sądu nie mogły się okazać skuteczne również próby „złapania” biegłego na pewnych sprzecznościach w zakresie kwestii teoretycznych pomiędzy jego twierdzeniami, a dokumentami prywatnymi w postaci pism lekarzy specjalistów medycyny sądowej z innej instytucji naukowej – prof. zw. dr. hab. n. med. J. B. i dr. n. med. A. S. (2). Podkreślić należy, że biegły dr n. med. P. E. jest również specjalistą z zakresu medycyny sądowej, który zapoznał się z całym materiałem dowodowym i w istotnym zakresie logicznie uzasadnił swoje twierdzenia. Autorzy wspomnianych dokumentów nie znali akt sprawy, opierali się na informacjach uzyskanych od strony postępowania, w związku z czym ich wypowiedzi nie mają takiego waloru jak opinia biegłego. Nie były to zresztą nawet opinie prywatne, ale krótkie odpowiedzi na kilka pytań zadanych przez stronę postępowania. Ponadto, co najistotniejsze, odpowiedzi na te pytania były oparte na założeniu, że od chwili przybycia oskarżonych pokrzywdzony był nieprzytomny, co jest sprzeczne z ustaleniami sądu.

Reasumując Sąd uznał w całości za wiarygodną opinie (...) (...) - (...) w O. Wydział Nauk Medycznych Katedra Medycyny Sądowej.

Brak możliwości sprecyzowania przez biegłych z zakresu medycyny sądowej jednoznacznego i kategorycznego wniosku, co było przyczyną ostrej niewydolności krążeniowo-oddechowej D. M. nie zwalnia Sądu z obowiązku ustalenia tego w oparciu o całokształt materiału dowodowego. Sąd ustalił ponad wszelką wątpliwość, że to zachowanie oskarżonych polegające na biciu i zanurzeniu głowy pokrzywdzonego w wodzie doprowadziło do śmierci pokrzywdzonego przez utonięcie. Po pierwsze, opinie z zakresu medycyny sądowej wskazują na to jako na pierwszoplanową i najbardziej prawdopodobną przyczynę. Po drugie, istniało bezpośrednie następstwo czasowe między zachowaniem oskarżonych, a wystąpieniem skutku w postaci śmierci. Po trzecie, biegli jednoznacznie wykluczyli, aby do łańcuchu przyczynowego włączyły się inne elementy, takie jak choroba D. M., zażyte przez niego środki lub wypity alkohol. Dolegliwości i historia choroby D. M. zostały bardzo obszernie udokumentowane i biegli mieli możliwość oceny ich wpływu na wystąpienie tragicznego skutku. Podobnie, nie sposób przyjąć, że D. M. zażył jakieś środki, których spożycie spowodowało że zmarł, niezależnie od działania oskarżonych, na skutek zbiegu okoliczności, dokładnie w tym samym czasie, kiedy został przez nich pobity. Niewątpliwie D. M. spożywał tego wieczoru alkohol, co zostało potwierdzone licznymi dowodami osobowymi, rzeczowymi (butelki) i wynikami badań. Pokrzywdzony przed najściem go przez oskarżonych spał w drewnianym domku i tylko na chwilę został obudzony przez E. T. i jej rówieśników. W jego otoczeniu nie znaleziono żadnych śladów opakowań po środkach odurzających lub psychotropowych. Również wyniki badań chemiczno-toksykologicznych nie doprowadziły do

przyjęcia, iż pokrzywdzony zażył tego rodzaju substancje. Żaden dowód nie wskazuje na prawdopodobieństwo użycia przez niego feralnego dnia narkotyków.

Reasumując, Sąd przyjął, że to działanie oskarżonych było bezpośrednią i jedyną przyczyną śmierci pokrzywdzonego.

Wracając jeszcze do kwestii czasu popełnienia przestępstwa, to zdaniem Sądu nie miała ona tak istotnego znaczenia jak to wywodziła obrona. Sąd ustalił i uzasadnił, że oskarżeni znaleźli się nad jeziorem pomiędzy godziną 23.00, a 24.00. Gdyby jednak czysto hipotetycznie założyć, że byli tam później, jak twierdzili w postępowaniu sądowym, a samo zdarzenie trwało kilkanaście minut, nie wyklucza to ustalonego przebiegu bicia pokrzywdzonego i spowodowania jego śmierci. Długość czasu trwania zdarzenia miałaby znaczenie, gdyby Sąd ustalił, że pokrzywdzony był nieprzytomny w momencie przybycia oskarżonych. Z wypowiedzi biegłego z zakresu medycyny sądowej (k. 1995-1996) wynika, że półtoragodzinny czas głębokiej nieprzytomności pokrzywdzonego jest mało prawdopodobny, gdyż wówczas wystąpiłby bardziej nasilony obrzęk mózgu, niż to miało miejsce. Im krótszy okres głębokiej nieprzytomności, sytuacja jest bardziej prawdopodobna i biegły uznał, że nie mógłby odrzucić wariantu 10-15 minut głębokiej nieprzytomności przed śmiercią. Zdaniem Sądu wszystkie te dywagacje mają jednak charakter teoretyczny, z uwagi na fakt, że nie sposób przyjąć w świetle ustalonych dowodów, iż pokrzywdzony był nieprzytomny w trakcie bicia i podtapiania.

Sąd uznał za wiarygodne opinie psychologiczne dotyczące małoletnich świadków przesłuchanych w postępowaniu sądowym, sporządzone przez biegłą psycholog J. M.. Opinie te zostały oparte na wystarczającym materiale z obserwacji świadków, a w odniesieniu do części z nich również na przeprowadzonym wywiadzie (na który nie wszyscy świadkowie wyrazili zgodę). Opinie zawierają obszernie analizy zachowania świadków przed sądem oraz ocenę ich rozwoju umysłowego. Opinie odpowiadają na pytanie zawarte w postanowieniu o dopuszczeniu tego dowodu, a wnioski z nich wynikające są jednoznaczne.

Sąd uznał za wiarygodne dokumenty i protokoły znajdujące się w aktach sprawy albowiem zostały sporządzone w przepisanej formie i przez upoważnione do tego osoby. Wątpliwości nie wzbudziło sprawozdanie z badania krwi i moczu pokrzywdzonego sporządzone przez instytucję naukową – G. (...) Medyczny.

Sąd nie oparł ustaleń faktycznych na prywatnych opiniach A. S. (3) (zatytułowanych „Uwagi dotyczące postępowania w sprawie sygn. akt XIV K 250/12 i „Uwagi dotyczące opinii sądowo-lekarskiej”). Jej autor przedstawił się jako specjalista anestezjologii i intensywnej terapii, ale nie jest biegłym z zakresu medycyny sądowej, w związku z czym nie posiada wiadomości specjalnych, które umożliwiłyby mu wypowiedzenie się odnośnie przyczyn śmierci pokrzywdzonego. Swoje uwagi opierał tylko na informacjach pochodzących od strony postępowania. Punktem wyjścia jego rozważań było to, że D. M. gdy został znaleziony przez oskarżonych nie reagował na głos, ani na silne bodźce bólowe, więc był głęboko nieprzytomny. Jest to sprzeczne z ustaleniami faktycznymi w sprawie.

Zebrany w sprawie materiał dowodowy nie dostarczył podstaw do przyjęcia okoliczności wyłączających winę oskarżonych. Są oni osobami pełnoletnimi oraz mieli pełną możliwość rozpoznania znaczenia swojego czynu i pokierowania swoim postępowaniem. Oskarżeni są zdolni do kontroli własnych zachowań, zarówno intelektem jak i potrzebami. Sąd zważył, iż nawet osoba o bardzo niskim poziomie intelektualnym posiada świadomość, iż zachowanie przypisane oskarżonym jest zabronione pod groźbą kary albowiem są to proste czyny, godzące w elementarne normy społeczne.

Oskarżonym M., A., W. i K. T. (2) zarzucono popełnienie z przestępstwa art. 158 § 1 i 3 k.k. Zgodnie z art. 158 § 1 k.k., karze podlega ten kto bierze udział w bójce lub pobiciu, w którym naraża się człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub nastąpienie skutku określonego w art. 156 § 1 k.k. lub w art. 157 § 1 k.k. Art. 158 § 3 k.k. przewiduje surowszą odpowiedzialność karną, którą uzależnia od wystąpienia skutku w postaci śmierci. Zgodnie z powszechnie przyjętym w orzecznictwie rozumieniem pojęć użytych w art. 158 § 1 k.k., przez bójkę rozumie się zdarzenie, w którym biorą udział co najmniej trzy osoby, z których każda jednocześnie atakuje i broni się, nie można wskazać strony wyłącznie ofensywnej i wyłącznie defensywnej. Pobicie to zaś takie zdarzenie, w którym biorą udział co najmniej trzy osoby, ale można wyodrębnić stronę atakującą i broniącą się.

W ocenie Sądu w niniejszej sprawie należało zakwalifikować zachowanie oskarżonych jako udział w pobiciu. W zdarzeniu tym daje się bowiem wyraźnie wyodrębnić stronę ofensywną, którą stanowili czterej oskarżeni. D. M. pozostał bierny. Nie dał również żadnego bezpośredniego pretekstu do ataku na niego.

Jak wynika z treści art. 158 § 1 k.k. warunkiem przypisania odpowiedzialności za udział w bójce lub pobiciu jest to aby przynajmniej jedna osoba była narażona na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub nastąpienie skutku określonego w art. 156 § 1 k.k. lub w art. 157 § 1 k.k.

Z opinii sądowno-lekarskiej sporządzonej przez (...) (...) (...) w O. Wydział Nauk Medycznych Katedra Medycyny Sądowej wynika jednoznacznie, że bicie pokrzywdzonego przez oskarżonych narażało go na wystąpienie takiego skutku. Z kolei zaś zanurzanie jego głowy w wodzie narażało go na niebezpieczeństwo w postaci śmierci, która nastąpiła.

Dla przypisania popełnienia przestępstwa z art. 158 § 3 k.k. nie jest wcale konieczne, aby konkretny oskarżony zadał pokrzywdzonemu konkretny cios czy spowodował konkretne obrażenie, albowiem za wystarczające dla bytu tegoż przestępstwa uznaje się świadome połączenie działania jednego ze sprawców z działaniami innego człowieka lub grupy osób przeciwko innemu człowiekowi lub grupie ludzi, jeżeli tylko z pobicia wynikną skutki wskazane w treści przepisu art. 158 § 3 k.k., to jest powstanie u pokrzywdzonego skutku w postaci śmierci i to niezależnie od tego, czy da się w sposób indywidualny ustalić sprawcę konkretnych skutków, jakie wynikły z pobicia (tak wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 24 września 2004 r. II AKa 123/04, Prok.i Pr.-wkl. (...), KZS 2006/5/50 - na gruncie art. 158 § 2 k.k. Rozważania te są aktualne również w odniesieniu do czynu z art. 158 § 3 k.k.). Oskarżeni przyjechali nad jezioro zjednoczeni wspólnym zamiarem i popełniając przestępstwo działali wspólnie i w porozumieniu, wzajemnie akceptując swoje działania.

Zgodnie z art. 9 § 3 k.k. sprawca ponosi surowszą odpowiedzialność (w tym przypadku za śmierć), którą ustawa uzależnia od określonego następstwa czynu zabronionego, jeżeli następstwo to przewidywał lub mógł przewidzieć. Przestępstwo z art. 158 § 3 k.k. jest zatem przestępstwem umyślnym, kwalifikowanym przez nieumyślne następstwo. Oznacza to, że sama bójka lub pobicie objęte jest umyślnym zamiarem sprawcy, a jego skutek w postaci ciężkiego uszczerbku na zdrowiu ofiary nie jest objęte umyślnością. Oskarżeni zdaniem Sądu obejmowali umyślnością pobicie z pokrzywdzonego, co jest oczywiste, skoro bez żadnego pretekstu zaatakowali go, bijąc i przesuwając jego obnażone ciało po nierównej powierzchni tarasu. Nie ma jednak dowodu na to, że zamierzali umyślnie spowodować u kogokolwiek skutek w postaci śmierci. Zdaniem Sądu uzasadnione jest przypisanie oskarżonym odpowiedzialności za pobicie ze skutkiem śmiertelnym, czyli przestępstwo z art. 158 § 3 k.k. W ocenie Sądu kilkukrotne zanurzanie w wodzie głowy nietrzeźwego pokrzywdzonego przez dorosłą i poczytalną osobę wiąże się z możliwością przewidzenia wystąpienia tragicznego skutku. Dlatego, zdaniem Sądu wszyscy czterej oskarżeni mogli przewidzieć wystąpienie skutku swojego działania w postaci śmierci pokrzywdzonego, co oznacza spełnienie wymogu z art. 9 § 3 k.k. Reasumując, zachowanie obu z nich wypełniło znamiona przestępstwa z art. 158 § 3 k.k.

W tym miejscu wskazać również należy, że poszczególne zachowania na szkodę D. M., które miały miejsce w domku i nad wodą są elementami tego samego zdarzenia faktycznego. Sąd przyjął, że zdarzenia te powinny zostać poddane karnoprawnemu wartościowaniu jako jedno przestępstwo, a nie jako kilka zachowań. Zachowanie będące zewnętrznym przejawem jednego impulsu woli stanowi jeden czyn, niezależnie od liczby skutków tego zachowania oraz liczby naruszonych norm. Istotne jest, by sprawca (lub sprawcy) w tym samym czasie, w tym samym miejscu, w stosunku do tego samego dobra podejmowali zachowania mieszczące się w tym samym celu. W takiej sytuacji, działania te winny podlegać kwalifikacji z przepisu (lub przepisów) ustawy karnej, który najbardziej odpowiada treści zdarzenia. Zachowania sprawcy winny być postrzegane jako pewne continuum nie podlegające sztucznemu dzieleniu na płaszczyźnie normatywnej. (wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 20 kwietnia 2011 r., II AKa 80/11, POSAG 2011/2/163-177). W niniejszej sprawie nie ma podstaw do dzielenia zachowania oskarżonych na odrębne czyny. Wynika to z faktu, że całe zdarzenie nie było przedzielone wyraźnymi przerwami, cechowała je jedność miejsca i czasu. Działanie napastników cechował również jednolity zamiar dania nauczki pokrzywdzonemu przez jego pobicie.

Jakiegokolwiek dzielenie zachowań na szkodę D. M. na oddzielne czyny jawi się jako zabieg sztuczny i zniekształcający obraz zdarzenia. Było to jedno pobicie.

W ocenie Sądu zakwalifikowanie zdarzenia z art. 158 § 3 k.k., z uwagi na skutek, czyni wystarczającym powołanie w kwalifikacji prawnej tego przepisu, z pominięciem art. 158 § 1 k.k.

W związku z powyższym Sąd uznał oskarżonych M., A., W. i K. T. (2) za winnych tego, że w nocy z 29 na 30 czerwca 2012 r. w B., gmina S., działając wspólnie i porozumieniu, uderzając paskiem z metalową klamrą, kopiąc oraz podtapiając w jeziorze, wzięli udział w pobiciu D. M., w którym pokrzywdzony narażony był na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo nastąpienie skutku określonego w art. 156 § 1 k.k. lub w art. 157 § 1 k.k., czego następstwem była śmierć pokrzywdzonego w dniu 30 czerwca 2012 r. w wyniku ostrej niewydolności krążeniowo-oddechowej, który to skutek mogli przewidzieć, czyn ten kwalifikując z art. 158 § 3 k.k.

K. T. (1) zarzucono popełnienie pomocnictwa do pobicia w typie podstawowym, t.j. przestępstwa z art. 18 § 3 k.k. w zw. z art. 158 § 1 k.k. i tę kwalifikację prawną czynu należy uznać za prawidłową.

Zgodnie z art. 18 § 3 k.k. odpowiada za pomocnictwo, kto w zamiarze, aby inna osoba dokonała czynu zabronionego, swoim zachowaniem ułatwia jego popełnienie, w szczególności dostarczając narzędzie, środek przewozu, udzielając rady lub informacji; odpowiada za pomocnictwo także ten, kto wbrew prawnemu, szczególnemu obowiązкови niedopuszczenia do popełnienia czynu zabronionego swoim zaniechaniem ułatwia innej osobie jego popełnienie. K. T. (1) przywiozła pozostałych oskarżonych na miejsce zdarzenia, wiedząc, że chcą pobić pokrzywdzonego. Oskarżonych było aż czterech, byli pod wpływem alkoholu, w samochodzie rozmawiali, że trzeba dać D. M. nauczkę, żeby nim wstrząsnąć. Oskarżona nie reagowała, gdy mężczyźni zaatakowali wędkarzy, a następnie ruszyli w stronę domku z okrzykami wskazującymi na zamiar pobicia. Dlatego zdaniem Sądu K. T. (1) swoją umyślnością obejmowała to, że pozostali oskarżeni dokonają pobicia D. M., narażającego go na bezpośrednie niebezpieczeństwo nastąpienia skutku określonego w art. 156 § 1 lub w art. 157 § 1 k.k. Jednocześnie nie sposób przyjąć, że oskarżona chciała i przewidywała wystąpienie dalej idącego skutku w postaci śmierci D. M.. Jej słowa „tylko go nie utopcie”, skierowane do K. T. (2), wskazują jednoznacznie, że była przeciwna takiemu rozwojowi wydarzeń.

Mając powyższe na uwadze Sąd uznał oskarżoną za winną tego, że w nocy z 29 na 30 czerwca 2012 r. w B., gm. S., działając w zamiarze, aby M. T. (1), A. T., K. T. (2) i W. T. dokonali czynu zabronionego polegającego na pobiciu D. M., swoim zachowaniem ułatwiła jego popełnienie w ten sposób, że przewiozła sprawców na miejsce przestępstwa, z tym ustaleniem, że działała w zamiarze, aby pozostali oskarżeni dokonali pobicia D. M. narażającego go na bezpośrednie niebezpieczeństwo nastąpienia skutku określonego w art. 156 § 1 lub w art. 157 § 1 k.k., czyn ten kwalifikując z art. 18 § 3 k.k. w zw. z art. 158 § 1 k.k.

Orzekając w stosunku do oskarżonych kary i środek karny Sąd wziął pod uwagę dyrektywy i zasady ich wymiaru z art. 53 § 1 i 2 k.k. i art. 56 k.k., a w odniesieniu do W. T. również art. 54 k.k., bacząc, by ich dolegliwość nie przekraczała stopnia winy, uwzględniając stopień społecznej szkodliwości czynu oraz biorąc pod uwagę cele zapobiegawcze i wychowawcze, które mają osiągnąć w stosunku do oskarżonych, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Oceniając stopień społecznej szkodliwości czynu Sąd miał na uwadze okoliczności wymienione enumeratywnie w art. 115 § 2 k.k. Jako okoliczności obciążające z tego punktu widzenia Sąd przyjął w odniesieniu do czterech oskarżonych - mężczyzn:

- przedmiot ochrony czynu przypisanego oskarżonym, który stanowi życie i zdrowie. Są to dobra stojące wysoko w hierarchii dóbr chronionych przez prawo karne;

- działanie oskarżonych pod wpływem alkoholu;

- okoliczność, że oskarżeni działali w sposób zaplanowany. Zamiar pobicia pokrzywdzonego nie zrodził się pod wpływem nagłego krótkotrwałego impulsu. Oskarżeni zorganizowali się w kilkusobową grupę, zapewnili sobie transport.

Ponadto w odniesieniu do M. T. (1) Sąd jako okoliczność obciążającą przyjął wyższy stopień agresji oskarżonego, który wyraził się w zaatakowaniu przypadkowo spotkanego wędkarza i zadawaniu pokrzywdzonemu ciosów paskiem z kłamrą. W ocenie Sądu M. T. (1), będący osobą najstarszą, powinien wykazać się największą rozwagą i tonować lekkomyślne zachowania synów, a nie przejawiać największej agresji.

Jako okoliczność łagodzącą z punktu widzenia społecznej szkodliwości czynu Sąd przyjął fakt, że oskarżeni w momencie kiedy zorientowali się, że pokrzywdzony ma słabe tętno, podjęli czynności zmierzające do uratowania go, reanimując D. M. i wzywając pogotowie ratunkowe.

Ponadto jako okoliczność łagodzącą ze wspomnianego punktu widzenia Sąd przyjął to, że oskarżeni znajdowali się w szczególnej sytuacji motywacyjnej. Nie budzi wątpliwości, że pobicie przez nich pokrzywdzonego jest czynem karygodnym i zasługującym na potępienie, ale popełnione przez nich przestępstwo było również wyrazem bezradności z ich strony. Oskarżeni wraz z innymi członkami rodziny nie akceptowali (...) i wielokrotnie bezskutecznie próbowali mu pomóc. Lekkomysłny i zły pomysł by pobić pokrzywdzonego i w ten sposób dać mu nauczkę był efektem tego, że wcześniej zawiodły inne sposoby oddziaływania na niego. Dlatego Sąd uznał motywację oskarżonych za okoliczność łagodzącą.

Reasumując, Sąd ocenił stopień społecznej szkodliwości czynu przypisanego oskarżonym jako średnio wysoki. W ocenie Sądu takiej ocenie nie stoi na przeszkodzie fakt, że zostało naruszone dobro o najwyższej wartości jakim jest życie ludzkie, bowiem do jego naruszenia doszło nieumyślnie.

Oceniając stopień społecznej szkodliwości czynu przypisanego K. T. (1), Sąd jako okoliczność obciążającą przyjął fakt, że jest to czyn wymierzony przeciwko zdrowiu, które stanowi dobro stojące wysoko w hierarchii dóbr chronionych przez prawo karne. Jako okoliczności łagodzące Sąd przyjął to, że działanie oskarżonej stanowiło tylko pomocnictwo, a nie współsprawstwo oraz wyżej opisaną szczególną sytuację motywacyjną, która była wspólna wszystkim oskarżonym.

Reasumując, Sąd ocenił stopień społecznej szkodliwości przypisanego jej czynu jako średni.

Rozważając inne okoliczności mające wpływ na wymiar kary Sąd jako okoliczności łagodzące przyjął jednoznacznie pozytywne opinie środowiskowe oskarżonych oraz ich niekaralność.

Mając powyższe na uwadze Sąd skazał oskarżonego M. T. (1) na karę dwóch lat pozbawienia wolności, oskarżonych A. T., W. T. i K. T. (2) na kary po roku i sześciu miesięcy pozbawienia wolności, zaś K. T. (1) na karę 6 miesięcy pozbawienia wolności.

Wymierzenie oskarżonym kar w wymiarze nie przekraczającym dwóch lat pozbawienia wolności rodzi konieczność rozważenia czy zasługują na dobrodziejstwo warunkowego zawieszenia orzeczonej kary pozbawienia wolności. W niniejszej sprawie ma bowiem zastosowanie art. 69 § 1 k.k. w brzmieniu sprzed nowelizacji tego przepisu, która weszła w życie 1 lipca 2015 r. Wynika to z art. 4 § 1 k.k., zgodnie z którym jeżeli w czasie orzekania obowiązuje ustawa inna niż w czasie popełnienia przestępstwa, stosuje się ustawę nową, jednakże należy stosować ustawę obowiązującą poprzednio, jeżeli jest względniejsza dla sprawcy. Art. 69 § 1 k.k. w poprzednio obowiązującym brzmieniu pozwalał na warunkowe zawieszenie wykonania kary do dwóch lat pozbawienia wolności, a nie do roku, jak obecnie, był zatem korzystniejszy dla sprawcy. Zgodnie z art. 69 § 1 k.k., warunkiem zastosowania takiego rozstrzygnięcia jest również stwierdzenie przez sąd, iż jest to wystarczające dla osiągnięcia celów kary, a w szczególności zapobieżenia powrotowi do przestępstwa. Stosownie do treści art. 69 § 2 k.k. zawieszając wykonanie kary, Sąd bierze pod uwagę przede wszystkim postawę sprawcy, jego właściwości i warunki osobiste, dotychczasowy sposób bycia oraz zachowanie po popełnieniu przestępstwa. Mając na względzie powyższe unormowania, Sąd wziął pod uwagę, że oskarżeni są osobami niekaranymi, cieszącymi się nieposzlakowaną opinią. Można zatem racjonalnie zakładać, że nie wejdą ponownie w

konflikt z prawem karnym. W konsekwencji Sąd uznał, że oskarżeni zasługują na danie im szansy na poprawę swojego zachowania i nie jest bezwzględnie konieczne resocjalizowanie ich w warunkach zakładu karnego. Zdaniem Sądu nie są oni sprawcami zdemoralizowanymi, a wejście przez nich w konflikt z prawem karnym miało incydentalny charakter.

Mając na uwadze powyższe okoliczności, w ocenie Sądu, zbliżony do minimalnego, trzyletni okres warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności jest wystarczający dla sprawdzenia czy oskarżeni będą przestrzegać porządku prawnego. W stosunku do oskarżonego W. T. powołano w podstawie orzeczenia o warunkowym zawieszeniu orzeczonej kary art. 70 § 2 k.k. w miejsce art. 70 § 1 pkt 1 k.k. albowiem jest sprawcą młodocianym.

Sąd nadto na podstawie art. 71 § 1 k.k. w zw. z art. 33 § 1 i 3 k.k. wymierzył M. T. (1) – 150 stawek dziennych grzywny, K. T. (1) 100 stawek dziennych, a pozostałym oskarżonym po 120 stawek. Grzywny te, a w stosunku do młodocianego W. T. nadto orzekany obligatoryjnie dozór kuratora, wzmocnią walor probacyjny orzeczonych kar pozbawienia wolności.

Ustalając wysokość stawek dziennych grzywny Sąd kierował się treścią art. 33 § 3 k.k., zgodnie z którym, ustalając tę stawkę, sąd bierze pod uwagę dochody sprawcy, jego warunki osobiste, rodzinne, stosunki majątkowe i możliwości zarobkowe. Sytuacja finansowa oskarżonego M. T. (1) jest bardzo dobra – uzyskuje bardzo wysokie dochody, stąd uzasadnione jest ustalenie stawki dziennej grzywny na poziomie 200 zł. Pozostali oskarżeni są osobami zdrowymi i zdolnymi do pracy, lecz uzyskują niskie dochody. Dlatego w ich przypadku Sąd ustalił stawkę dzienną grzywny na 30 zł.

Na podstawie art. 44 § 2 k.k. Sąd orzekł przepadek kłamry od paska, zapisanej w wykazie dowodów rzeczowych na k. 505 akt sprawy pod poz. 9 oraz czarnego skórzanego paska, zapisanego w wykazie dowodów rzeczowych na k. 626 akt sprawy pod poz. 1 albowiem służył do popełnienia przestępstwa. Orzeczenie ich przypadku jest nie jest niewspółmierne do wagi czynu, zaś zwracanie tych przedmiotów byłoby niecelowe i niezrozumiałe w odczuciu społecznym.

Zdaniem Sądu, dolegliwość tak orzeczonych kar i środków karnego, określonych zgodnie z zasadą indywidualizacji odpowiedzialności karnej, nie przekracza stopnia winy i społecznej szkodliwości czynów popełnionych przez oskarżonych, wywrze odpowiedni efekt w zakresie oddziaływania zapobiegawczego i wychowawczego oraz wdroży ich do przestrzegania porządku prawnego. Środki te nie wykraczają poza rzeczywistą potrzebę i w prawidłowy sposób uwzględniają wszystkie elementy decydujące o ich rodzaju i wymiarze. Ponadto biorą one w należyty sposób pod uwagę względy prewencji ogólnej, rozumiane jako właściwe społeczne oddziaływanie kary wobec sprawców przestępstw, zaspokajając społeczne poczucie sprawiedliwości. Tego rodzaju rozstrzygnięcie, zdaniem Sądu, nie zostanie ani przez oskarżonych, ani społecznie odebrane jako pozostawiające sprawców faktycznie bezkarnymi.

W punkcie IX wyroku Sąd, na podstawie art. 230 § 2 k.p.k., zwrócił B. M. zabezpieczone w sprawie dowody rzeczowe, wobec ich zbędności dla postępowania karnego.

Realizując dyspozycję art. 63 § k.k. Sąd zaliczył oskarżonym na poczet orzeczonych wobec nich kar grzywny, jako kar podlegających rzeczywistemu wykonaniu, okresy rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie.

W punkcie IV wyroku, działając na podstawie art. 626 § 1 k.p.k., art. 627 k.p.k. i art. 633 k.p.k. oraz art. 2 ust. 1 pkt 2 i 4 i art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (t.j. Dz. U. z 1983 r., Nr 49, poz. 223 ze zm.) zasądził od każdego oskarżonych jedną piątą wydatków poniesionych przez Skarb Państwa od chwili wszczęcia postępowania. W ocenie Sądu nie ma podstaw do zwolnienia oskarżonych od ich ponoszenia. Z uwagi na swoje możliwości zarobkowe mają możliwość ich uiszczenia, a podzielenie obciążenie ich wydatkami w częściach równych jest rozwiązaniem sprawiedliwym. Zarzuty oskarżonych dotyczyły tego samego zdarzenia i poniesienie kosztów postępowania zmierzającego do wyjaśnienia odpowiedzialności oskarżonych we wskazanych proporcjach jest uzasadnione treścią art. 633 k.p.k.